

KURIER POLSKI

Rok II

Telefony Centrali w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 (czynne całą dobę)
Centrala zamiejscowa 90. Rozmównica publiczna 19-07
Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12

Piątek, dnia 26 kwietnia 1946 r.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”
Konto PKO „ZRYW” Nr VI-135 PKO „I.K.P.” Nr VI-140
Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy

Nr 112

Rada Bezpieczeństwa nie wycofa sprawy Persji

Wszystkie wnioski kompromisowe odrzucono 8 głosami przeciw 3. - Ostre oświadczenie Gromyka. - Replika Stettiniusa i Cadogana. - Na następnym posiedzeniu sprawa Hiszpanii

NOWY JORK (dr). Na pierwszym poświęconym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa rozpatrywano ponownie wniosek delegacji radzieckiej o skreślenie z porządku obrad sprawy perskiej. Jak wiadomo komisja przygotowawcza postanowiła 8 głosami przeciwko 3 pozostawienie sprawy perskiej na porządku obrad Rady Bezpieczeństwa do dnia 6 maja.

Mimo, iż delegat Związku Radzieckiego, Gromyko, domagał się usunięcia sprawy perskiej z porządku obrad, nie przeprowadzono głosowania, na które zresztą Gromyko nie należał, wiedząc, że stosunek w głosowaniu będzie taki sam.

Delegat Francji, Bonnet, zaproponował zdjęcie sprawy perskiej z porządku obrad do września br. Wniosek ten poparły ZSRR i Polska. W wyniku głosowania został on jednak odrzucony 8 głosami przeciw 3.

Wówczas Gromyko oświadczył, że nie jest zgodny z Kartą Narodów Zjednoczonych, by pozostawiać sprawę na porządku obrad, mimo obopólnej zgody ze strony zainteresowanych państw. W dalszych dyskusjach w sprawie perskiej wobec tego ZSRR udziału brać nie będzie.

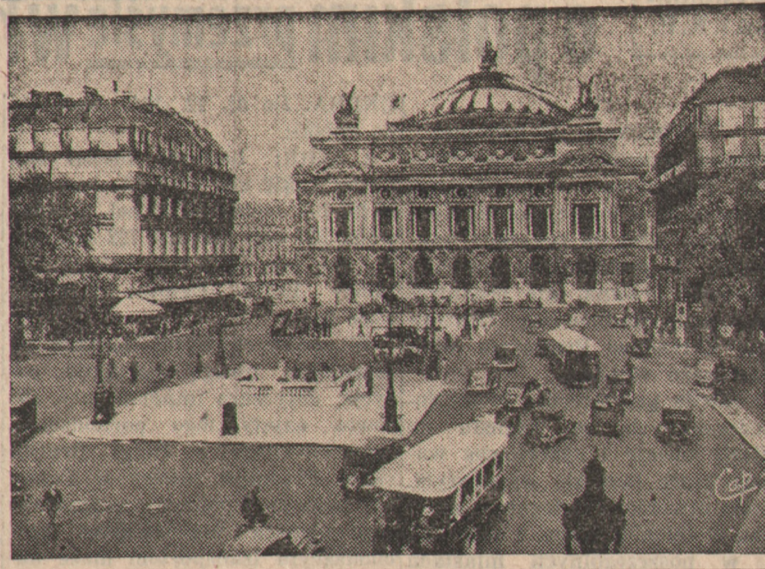
Sytuacja była napięta.

W dalszym ciągu swego przemówienia Gromyko powiedział, że wyraża się, że niektórzy członkowie Rady Bezpieczeństwa wątpią w prawdziwość deklaracji radzieckiej i perskiej. Dokładają oni wszelkich starań, aby sprawę tę pozostawić na porządku dziennym. Wysiłki te jednak skazane są na niepowodzenie i

dyskredytują tych, którzy starają się poświęcić statut ONZ, aby tylko mieć okazję do dalszych dyskusji na temat radziecko-perski. Wysiłki te mogą za sobą pociągnąć przykre konsekwencje.

Następnie rozpoczęła się dyskusja którą zapoczątkował delegat amerykański Stettinius, twierdząc, iż o tym, czy jakaś sprawa ma być wycofana czy nie, decyduje jedynie ONZ, która obok wielkiej odpowiedzialności, posiada również wielkie uprawnienia. Stettiniusa poparł delegat Australii, po czym zabrał głos delegat brytyjski, Cadogan, który oświadczył, że nigdzie w Kartie Narodów Zjednoczonych nie jest napisane, że Rada Bezpieczeństwa musi zdjąć sprawę z porządku obrad, jeśli sobie tego życzą obie strony zainteresowane.

W wyniku dyskusji Rada Bezpieczeństwa zatwierdziła orzeczenie komisji przygotowawczej, że sprawa perska pozostaje na porządku dziennym obrad do dnia 6 maja br., tj. do



Place de l'Opéra w Paryżu — jak dawniej — znów tętni pełnią życia. Na zdjęciu wspaniałe gmach opery.

przewidzianego terminu wycofania wojsk radzieckich z Persji.

Pod koniec posiedzenia przewodniczący obrad, delegat Egiptu, podał do wiadomości, że na najbliższym posiedzeniu nastąpi wybór Komisji Pięciu, której zadaniem będzie szczegółowe zbadanie zarzutów wysuniętych przez Polskę w sprawie Hiszpanii gen. Franco. Na tym posiedzeniu odroczone do następnego dnia.

Wyniki akcji repatriacyjnej Niemców z Ziemi Odzyskanych

WARSZAWA (PAP-G). Według danych nadesłanych przez Min. Ziemi Odzyskanych, do dnia 12 kwietnia br. ilość Niemców repatriowanych do angielskiej strefy okupacyjnej z Dolnego Śląska wynosiła 143.631 osoby, z Pomorza Zachodniego do 9 kwietnia

br. — 51.938 osób. Biorąc pod uwagę, że dziennie wyjeżdża 5.000 osób, można przyjąć, że od początku akcji repatriacyjnej, tj. od 4 lutego br. do 18 kwietnia Ziemia Odzyskana opuściło co najmniej 220.000 Niemców.

Francuscy socjaliści przeciw blokowi

PARYŻ (dr). Uwaga społeczeństwa francuskiego koncentruje się całkowicie na zbliżającym się referendum. Narady socjalistów i komunistów w sprawie utworzenia jednolitego bloku nie odniosły skutku, gdyż socjaliści odrzucili propozycje komunistów.

Hoover w Indiach

LONDYN (FA). Prezydent Hoover po zakończeniu podróży po krajach Europy, przybył do Delhi, gdzie odbył konferencję z Mahatmą Gandhim. Z Delhi Hoover uda się do Bombaju, a następnie do Tokio. W Japonii prezydent Hoover przeprowadzi rozmowy z gen. Mac Arthurem.



Gen. Mac Arthur

Zaginięcie słynnego lo nika angielskiego

LONDYN (FA). Słynny loтник angielski Mollison, po wystartowaniu z Kairu zaginął bez wieści. Przed wojną dokonał on kilkakrotnego przelotu przez Atlantyk do połudn. i półn. Ameryki.

Posiedzenie plenarne KRN rozpocznie się 26 kwietnia

WARSZAWA (PAP-dr). Biuro Prezydzialne KRN podaje do wiadomości, że posiedzenie plenarne 10 sesji KRN odbędzie się w dniach 26 i 27 kwietnia br. wysali posiedzeń KRN. Na porządku obrad będzie m. in. od-

wołanie i przyjęcie nowych posłów, ekspozycja premiera, referat ministra spraw zagranicznych, sprawozdania i wnioski, odpowiedzi na referaty posłów. Sesja rozpocznie się dnia 26. 4. o 10 rano.

Francja prosi Polskę o węgiel

PARYŻ (FA). Rząd francuski zaniepokojony niebezpieczeństwem braku węgla, grożącym na skutek powstania się strajków w kopalniach francuskich, zwrócił się do rządu polskiego z prośbą o dostawę węgla. Pre-

mier Osóbka-Morawski w odpowiedzi zaprosił przedstawiciela rządu francuskiego do Polski, dla przekonania się na miejscu o możliwościach dostawy węgla dla Francji.

Konferencja premierów Brytyjskiej Wspólnoty Narodów

LONDYN (PAP-G). W Londynie rozpoczęła się konferencja premierów państw należących do Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Na otwarciu konferencji obecni byli przedstawiciele W. Brytanii, Australii i Nowej Zelandii. Prem. Smuts znajduje się w drodze z Afryki południowej do Londynu, a prem. Mackenzie Kin gma przybyć w końcu bież. tyg. Na posiedzeniu którego przewodniczył prem. Attlee byli obecni min.

Bevin i min. do spraw dominium. Australię reprezentował prem. Chisley i min. spraw zagr. dr Ewatt. Nową Zelandię reprezentuje Nansth, który zastępuje premiera.



Smuts



Mackenzie King

Niemiecka flota handlowa na odszkodowania wojenne Podział niemieckich statków handlowych między państwa sojusznicze

BRUKSELA (PAP-G). Międzysojusznicza komisja do spraw odszkodowań podała do wiadomości dane o sposobie podziału niemieckiej floty handlowej pomiędzy 15 państw sojuszniczych. Jedną trzecią niemieckiej marynarki handlowej przypadnie Zw. Radzieckiemu, który udzieli się swą

częścią z Polską. Dwie trzecie floty zostaną rozdzielone pomiędzy W. Brytanię, Stany Zjednoczone i resztę państw sojuszniczych. Udział państw w podziale został wyznaczony na podstawie tonażu ustalonego w czasie wojny.

Poszukiwanie grobów żołnierzy amerykańskich
Apel Min. Administracji Publicznej

WARSZAWA (PAP-G). Na prośbę władz amerykańskich. Min. Administracji Publicznej zwraca się do społeczeństwa z apelem o pomoc w poszukiwaniu grobów żołnierzy amerykańskich pochowanych w Polsce.

Ponieważ na wyniki poszukiwań oczekują w Ameryce z niepokojem rodziny poległych, Min. Adm. Publ. prosi o jak najrychlejsze podawanie

wszelkich uzyskanych w tej sprawie wiadomości bezpośrednio Ministerstwu (Warszawa 12, ul. Rakowiecka nr 4, pok. 134), Urzędowi Wojewódzkim bądź starostom.

Zgłoszenia winny zawierać dokładne dane co do miejsca grobów, oraz w miarę możliwości nazwiska żołnierzy i wszelkie inne dane jakie dadzą się ustalić.

Konferencja ministrów w Paryżu

W czwartek, 25 kwietnia br., rozpoczyna się w Paryżu konferencja czterech ministrów spraw zagranicznych Anglii, Ameryki, Zw. Radzieckiego i Francji, mająca na celu w pierwszym rzędzie opracowanie traktatów pokojowych z Włochami, Bułgarią, Rumunią, Węgrami i Finlandią. Ministrowie spraw zagranicznych wymienionych państw są już w drodze do Paryża. Z ramienia Anglii weźmie udział w naradach minister Bevin, Stany Zjednoczone zastępować będzie min. Byrnes, Związek Radziecki — min. Molotow i komisarz Wyszyński, i Francję — min. Bidault.

W kołach politycznych międzynarodowych utrzymuje się przekonanie, że konferencja czterech ministrów spraw zagranicznych będzie punktem zwrotnym w międzynarodowych stosunkach dyplomatycznych. Spotkanie ministrów Wielkiej Trójki i min. spraw zagranicznych Francji odpowiada celom taktycznym dyplomacji francuskiej, która stoi na stanowisku, że zagadnienia dotyczące traktatów pokojowych z państwami europejskimi nie mogą być rozwiązane bez udziału Francji. Rozpoczynająca się konferencja uwzględni powyższe żądania.

Poinformowane koła dyplomatyczne francuskie przewidują, że konferencja paryska napotykać będzie na duże trudności w osiągnięciu porozumienia, zwłaszcza w sprawie Włoch. Delegacja francuska, jak sugerują z Paryża, będzie się starała wnieść na porządek obrad sprawę zachodnich granic Niemiec. Stopień osiągniętego porozumienia pomiędzy Francją, a państwami anglosaskimi w tej sprawie może wpłynąć na linię przyjętą przez delegację francuską w innych sprawach, np. w sprawie Włoch.

Poza sprawą traktatów na porządku obrad znajduje się również sprawa Niemiec, która w ostatnim czasie jest przedmiotem rozmów dyplomatycznych między mocarstwami zwłaszcza zaś między Stanami Zjednoczonymi i Anglią z jednej i Francją — z drugiej strony. Niedawno min. Bidault przekazał odpowiedź rządu francuskiego na list Byrnesa w tej sprawie. Amerykański sekretarz stanu, broniąc się przed zarzutem usiłowań stworzenia w Niemczech rządu centralnego, wywierał nacisk w kierunku stworzenia niemieckiej administracji, zgodnie z układem poczdamskim. Wiadomo, że administrację taką przewidziano dla spraw gospodarczych i finansowych. Minister Bidault wyraził zgodę na rozpatrzenie sprawy utworzenia „technicznego organu niemieckiego, który miałby rolę doradczą i który byłby oddany do dyspozycji alianckiej rady kontrolnej”. Jednak pomiędzy propozycjami amerykańską i francuską istnieją zasadnicze różnice. Punkt widzenia rządu francuskiego, który się nie zmienił polega na związaniu sprawy Ruhry i granic zachodnich Niemiec, ze sprawą administracji centralnej tak, że te problemy będą na pewno rozpatrywane łącznie.

Francja pragnie rozpatrzenia całości problemów niemieckich na konferencji czterech, jako wypływającej i uzupełniającej konferencję poczdamską. Zdaniem Francji sprawa w niej zapomniana winna być rozpatrzona i załatwiona.

Inne, które w praktyce nie wytrzymały próby, winny być zbadane ponownie. Alianci, którzy ramię przy ramieniu walczyli przeciwko Niemcom, muszą uczynić wysiłek dla pogodzenia się w tej sprawie. Punkty nieporozumień są na ogół znane. Jednak ich doniosłość nie da się porównać z doniosłością problemu niemieckiego.

Jeśli nie będzie on mógł być uregulowany ku zadowoleniu wszystkich, jak słusznie podkreśla w swej odpowiedzi min. Bidault, jeśli różnice punktów widzenia, które uwidaczniają się od sześciu miesięcy miałyby się powiększyć, zamiast ustąpić miejsca porozumieniu, polityka międzyaliancka ustępowałaby powoli politykom autonomicznym i konkurującym z sobą. Postępowalibyśmy wtedy prosto ku anarchii, która sprzyjałaby odrodzeniu Niemiec i stanowiłaby największe niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego.

5-ta kolumna działa we Francji

LONDYN (PAP-G). Reuter donosi, że policja francuska wpadła na ślad działalności sabotażowej 5 kolumny. W okolicy Brestu wykryto wielki skład broni.

Rozmowy amerykańsko-angielsko-francuskie w sprawie Hiszpanii

PARYŻ (dr). Równoległe do obrad Rady Bezpieczeństwa nad sprawą hiszpańską prowadzone są nad tą sprawą rozmowy amerykańsko-angielsko-francuskie. Celem rozmów 3 demokracji zachodnich jest zajęcie wspólnego stanowiska na Radzie Bezpieczeństwa.

Nowe upaństwowienia we Francji

PARYŻ (dr). Po uchwaleniu nowej konstytucji, francuskie zgromadzenie konstytucyjne na ostatnich swych posiedzeniach zajmuje się przeprowadzeniem szeregu ustaw gospodarczych. Na porządku obrad jest przewidziane upaństwowienie dalszych 2 wielkich banków, jak i likwidacja zrzeszeń prawnych i handlowych, ustanowionych przez rząd Vichy.

Organizowali zamach na premiera Bawarii

BERLIN (dr). W Bawarii Górnej aresztowano 80 wyższych oficerów niemieckich, pod zarzutem organizowania zamachu na premiera bawarskiego.

Zwłoki Mussoliniego wykradzione

RZYM (PAP-G). Mediolańskie władze samorządowe podały do wiadomości, że zwłoki Mussoliniego znikły z cmentarza. Sprawcy wykradzenia zwłok musieli być spłoszeni, gdyż zostawili w trumnie nogę.

Jak wiadomo, Mussolini był rozstrzelany przez partyzantów włoskich w maju 1945 r. Zwłoki jego zostały pochowane na jednym z cmentarzy w Mediolanie. Miejsce grobu trzyma jednak było w tajemnicy.

Sprawa Niemiec na konferencji paryskiej

LONDYN (dr). Daily Telegraph podaje, że dzięki niewzruszonemu stanowisku Francji wobec Niemiec, trzy pozostałe mocarstwa zgodziły się na omówienie na konferencji paryskiej sprawy Niemiec.

Francuski minister produkcji przemysłowej w Warszawie

WARSZAWA (G). Do Warszawy przybył specjalnym samolotem z Paryża francuski min. produkcji przemysłowej Marcel Paul. Min. Paul przyjął został przez min. spraw zagr. Rzymowskiego, a następnie złożył wizytę min. żegluzi i handlu zagr. dr Jędrzychowskiemu. Po śniadaniu wydanym przez min. spraw zagr. w hotelu „Polonia” — min. Paul odleciał do Paryża.

Tematem rozmów była sprawa dostaw węgla polskiego dla Francji.

Opracownicy hitlerowscy skazani na śmierć

BYDGOSZCZ (PAP-G). Specjalny sąd karny w Toruniu na sesji wyjazdowej w Tucholi skazał na karę śmierci Niemca Rudolfa Schmidta, który jako komendant żandarmerii w Tucholi przyczynił się do umieszczenia w obozie koncentracyjnym trzech Polaków, pracowników nadleśnictwa „Świt”, podejrzanych o współdziałanie z partyzantami ukrywającymi się w borach tucholskich. Schmidt był aktywnym członkiem bojówek NSDAP.

Na karę śmierci przez powieszenie skazany został również Jan Szmerol, biorąc udział w aresztowaniu Polaków, których nast. rozstrzelano.

Ulgi podatkowe dla osadników

WARSZAWA (PAP-G). Wobec trudnej sytuacji finansowej i gospodarczej osadników rolnych, Min. Ziemi Odzyskanych okólnikiem z 11 bm, poleciło okregowym pełnomocnikom rządu Rzplitej zwrócić uwagę na politykę podatkową samorządu terytorialnego i podjąć akcję stosowania ulg w podatkach samorządowych drogą umarzania zaległości należności, przypadających gminie, zgodnie z art. 44 punkt F ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie samorządu terytorialnego. Ciężkie położenie finansowe samorządu terytorialnego nie pozwala na generalne stosowanie ulg podatkowych, tym

niemniej, zdaniem Min. Ziemi Odzyskanych, wskazane jest wydanie przez pełnomocników okregowych zalety umarzania zaległości podatkowych zarówno w celu uniknięcia powstania w początkowym okresie zagospodarowania uciążliwych i wątpliwych zaległości, ale i w dobrze pojętym zakresie osadnictwa ziem odzyskanych.

Przekazanie tej sprawy czynnikowi społecznemu, reprezentowanemu w samorządzie terytorialnym, stwarza możliwość dokładnego zbadania poszczególnych wypadków i uregulowania zgodnie z interesami gminy i jej mieszkańcami.

Feniks powstały z popiołów...

Od specjalnego wyścianika I. K. P.

UNRRA pamięta także o polskim przemyśle włókienniczym

IV

Wałbrzych, w kwietniu

Sprawa zaopatrzenia materiałowego przemysłu włókienniczego została ujęta w formę osobnej Centrali, pracującej na zasadach handlowych i posiadającej odrębną osobowość prawną, ale organizacyjnie podporządkowaną Centralnemu Zarządowi Przemysłu Włókienniczego w Łodzi.

Z chwilą przyłączenia Ziemi Nowodwyzyskanych, ze względu na rozległy obszar i specyficzne warunki które tam się wytworzyły, została utworzona Delegatura z siedzibą w Jeleniej Górze, z oddziałami w poszczególnych miastach dolnośląskich, która kierowała całokształtem spraw, dotyczących zaopatrzenia dolnośląskiego przemysłu włókienniczego. Pomimo bardzo trudnych warunków początkowego okresu pracy na Dolnym Śląsku zdołano sytuację o tyle opanować, że zaopatrzenie w niektóre artykuły, np. węgiel, który w dziedzinie zaopatrzenia przemysłu włókienniczego należy wymienić na pierwszym miejscu, doszło do 80 proc. zapotrzebowania. Powodem kryzysu węglowego był brak transportu.

Największe trudności istniały z zaopatrzeniem fabryk w surowiec, gdyż rezerwy wyczerpały, na zachodzie toczyły się jeszcze bitwy i wojna nie była skończona, kiedy polskim fabrykom włókienniczym groziło zamknięcie, a robotnikom bezrobocie. Z pomocą przyszedł nam wtedy Związek Radziecki, z którym Polska zawarła umowę. Dzięki temu fabryki nie tylko mogły kontynuować pracę, ale rozpocząć wzmoczoną produkcję.

Przemysł włókienniczy był i jest nadal intensywnie zasilany surowcem nadchodzącym z zagranicy, z czego najliczniejsze są dostawy

UNRRA. Do 31. 12. 1945 nadeszły do Polski:

z ZSRR: bawełny 101.237 bel, wełny 11.352 bel. UNRRA: bawełny 86.437 bel, wełny 24.242 bel, przędzy wełn. 397 bel, przędzy 722 bel, lnu 370 bel, juty 2.658 bel. Szwecji: celulozy 19.276. Egiptu: bawełny 2.266 bel.

W podanych wyżej liczbach na szczególną uwagę zasługuje pozycja, dotycząca importu juty, surowca azjatyckiego pochodzenia, importowanego z Indji Brytyjskich. Przemysł jutowy w Polsce był całkowicie pozabawiony zapasów tego surowca i dopiero dzięki nadchodzącym transportom może nastąpić jego pełne uruchomienie.

Towar, dostarczany przez UNRRA, jest gorszy, gdyż posiada krótsze włókna i jest na skutek długiego zmagazynowania żółty i zleżały, posiada jednak tę zaletę, że nie niszczy, podczas kiedy surowiec wełny i bawełny radzieckiej, długowłóknisty i śnieżnobiały, kosztuje nas drogo.

Ekspert polskich wyrobów włókienniczych jest kierowany do Zw. Radzieckiego. Polska otrzymała również dużo zapytań i zamówień od krajów zachodnio-europejskich, np. Szwajcarii, dla których jednak nie może wykonać zamówień bez obawy utracenia raz na zawsze klienta, ze względu na jakościowo jeszcze niski gatunek naszych wyrobów włókienniczych, gdyż w produkcji kontynuuje się dotychczas wyrabiane podczas wojny przez Niemców towary niepierszorzędnej jakości. Do ofert danych państw Polska powróciła gdzie mogła dopiero po podniesieniu jakości wyrobów.

Do tego potrzeba zorganizowanej akcji Rządu i Społeczeństwa, która z kolei stawia specjalne zadania przed pracownikami. Aby im sprostać, zdobyć się trzeba na wzmoc-

Olbrzymia fabryka podziemna wysadzona w powietrze

BERLIN (FA). W angielskiej strefie okupacyjnej Niemiec, pod Minden wysadzono w powietrze olbrzymią podziemną fabrykę brzojową. Fabryka ta w czasie wojny produkowała pociski rakietowe i łożyska kulkowe. Zakład posiadał 4 piętra i znajdował się 130 m pod ziemią. M. in. w fabry-

ce pracowało 1400 obywateli radzieckich i francuskich z obozu koncentracyjnego w Neuengamme.

Przed wysadzeniem fabryki w powietrze, władze angielskie ewakuowały okoliczną ludność. Słup dymny w chwili eksplozji sięgał 15 km wysokości.

Obrona sprzeczną z zeznaniami Franka

NORYMBERGA (FA). obrońca Franka dr Seidl rozpoczął odczytywanie dokumentów w obronie swego klienta, przy czym b. często powoływał się, na pamiętniki „generalnego gubernatora”. Głównie dr Seidl opierał się na zeznaniach Józefa Bühlera, stwierdzając, że winę za wypadki w Polsce ponosi Himmler, a nie Frank. Między Himmlerem a Frankiem istniał silny antagonizm, zakończony zwycięstwem Himmlera. Policja w „generalnym gubernatorstwie” otrzymywała rozkazy bezpośrednio od Himmlera, gdyż Frank sprzeciwiał się wszystkim zarządzeniom hitlerowskim. „Dobroczyńca” Polski Frank

żądał równego traktowania robotników polskich, pracujących w przemyśle. Pragnął on przeprowadzenia sądu nad „terrorystami polskimi” zamiast bezprawnych egzekucji, i zażądał od Himmlera uwolnienia z obozów koncentracyjnych 60 tys. wywiezionych warszawiaków. Obrona ta sprzeczną jest z poprzednimi zeznaniami Franka.

Z kolei przemawiał obrońca Fricka, stwierdzając, że oskarżony sam nie zamierza zabierać głosu. Adwokat Fricka m. in. podkreślił, że klient jego nie miał pojęcia o agresywnych planach Niemiec.

Świat w filmie wierszach

Byrnes i Bevin opuścili stolice swoich państw, udając się na konferencję do Paryża. Również odleciała już większa część delegacji radzieckiej.

Prezes Rady Ministrów, Osóbka-Morawski, przyjął sekretarza generalnego brytyjskiego Zw. Zaw. Kolejarzy i członka kongresu brytyjskich związków zawodowych.

Belgia posiada zapasy pszenicy jedynie na 5 tyg. Krytyczna sytuacja Belgii powstała z tego, że Belgia pożyczyla swego czasu pewne ilości pszenicy Francji, która na razie nie może się z długu wywiązać.

W Palestynie grupy terrorystów żydowskich dokonały szeregu napadów na angielskie posterunki policyjne, rabując broń i amunicję. Na skutek utarceń są ofiary zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie. Strajk 15.000 urzędników w Palestynie został wczoraj zażegnany.

Repatrianci przybyli do Gdyni

GDYNIA (jm). W dniu 21 bm. zawiął do portu gdyńskiego statek „Ragne”, przywożąc na swym pokładzie 180 pasażerów, w tym 161 repatriantów.

Przybyli do Polski gen. Paszkiewicz, znany baryton Mossakowski, profesorowie, inżynierowie i lekarze, którzy zostali skierowani do pracy przy odbudowie szpitali we Wrocławiu. Transport prowadził mjr Żymierski, brat Marszałka Polski. Repatriantami zajęła się placówka PUR-u, która w czasie świąt pełniła dyżury.

Instytut doskonalenia zawodowego rzemiosła łódzkiego

Od maja 1945 r. działa w Łodzi Instytut Naukowy Rzemiosła, którego głównym zadaniem jest doskonalenie zawodowe i szkolenie w zakresie szkoły dokształcającej zawodowej tych rzemieślników, którzy w okresie okupacji pozbawieni byli możliwości ukończenia tego rodzaju szkół oraz tych, którzy odbywają naukę rzemiosła w miejscowościach, w których szkół dokształcających zawodowych nie ma. W okresie od rozpoczęcia działalności do 1 kwietnia br. przeprowadzono 25 kursów dokształcających zawodowych, na których przeszkolono 1280 słuchaczy. Poza kur-

sami dokształcającymi, zastępującymi szkołę dokształcającą zawodową, przeprowadzono również 19 kursów zawodowych, na których uczyło się 755 słuchaczy z różnych zawodów. Wykładowcami są wybitni fachowcy inżynierowie i profesorowie wyższych uczelni. Dla urzędzenia warszt. doświadczalnych i szkoleniowych Instytut przejął wielki pofabryczny gmach, w którym zostaną urządzone wzorowe warsztaty szkoleniowe dla zawodów metalowych, włókienniczych i drzewnych, jak również odbywać się tam będzie szkolenie zegarmistrzów i spawaczy.

Rozdział towarów UNRRA

Rozdział towarów UNRRA odbywa się w ten sposób, że Rząd Polski zawiadamia misję UNRRA o swych zapotrzebowaniach, które są kierowane do centralnych władz UNRRA w Londynie i Waszyngtonie. Na podstawie zapotrzebowania UNRRA dokonuje odpowiednich zakupów, które czynione są na całym świecie, przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Kanadzie. Przydziały przyniesione Polsce idą mierzem do Gdyni i Gdańska, wzgl. ładem o ile pochodzą z Europy, i oddawane są po ich nadejściu do dyspozycji Rządu Polskiego. Rozdziałem w kraju zajmują się władze polskie. Część odzieży i żywności, otrzymanych za pośrednictwem UNRRA, kierowana jest przez Rząd do różnych instytucji społecznych, reszta między ludność pracującą na podstawie systemu kartkowego. Maszyny, samochody ciężarowe, le-

karstwa, urządzenia szpitalne i niektóre inne dostawy rozdzielają ministerstwa. Zadaniem misji UNRRA jest dostarczanie towarów do Polski i przestrzeganie, aby rozdział ich przez odnośne władze odbywał się zgodnie z podstawową umową, zawartą między UNRRA a Rządem Polskim. Sama misja UNRRA w Polsce nie posiada towaru do rozdziału; wszelkie życzenia w tym względzie winny być kierowane do władz polskich.

W alki o Czang-Czung w Chinach trwają. Marsz. Cziang-Kai-Szek wysłał do miasta dalsze posiłki.

Do Włoch odjechały 2 angielskie statki z 32.000 ton zboża. Dostawa zboża dla Włoch nastąpiła w ramach pomocy UNRRA na skutek kilkakrotnej interwencji premiera włoskiego de Gasperi.

600-lecie
BYDGOSZCZY
19.4. - 1.9.46



Historia szalonej dzielnicy

Legenda o św. Dyonizym. - Góra męczennika. - Montmartre. - Poezja rodzi się w szklance wina - Kobieta, wino i śpiew - Kokaina, morfina i heroina - Eldorado ludzi spod ciemnej gwiazdy

PARYŻ, w kwietniu. Jeżeli ktoś słyszał coś o Paryżu — a są nimi prawie wszyscy — to na pewno najwięcej wie o słynnej na cały świat dzielnicy Montmartre. Montmartre jest najwyższym z 7-miu wzniesień, na których powstała 4-milionowa stolica Francji. Wzniesienie to leży w północnej części miasta. Już Rzymianie utrzymywali tu winnice i młyny.

Nazwa dzielnicy wywodzi się ze starej legendy. W roku 256 żył biskup Lutecji, któremu poganie odcięli głowę. Był nim św. Dyonizy (St. Denis). Podanie mówi, że Święty wzięty głowę do własnych rąk, zaniósł ją na szczyt pagórka, gdzie w studziennej wodzie obmył ślady krwi. W miejscu tego legendarnego wydarzenia powstała kaplica. Legenda mówi dalej, że św. Dyonizy powtórnie wziął głowę do rąk i zniósł ją ze szczytu pagórka w kierunku północnym i złożył na łące. Na tej łące stoi dziś piękny kościół św. Dyonizego.

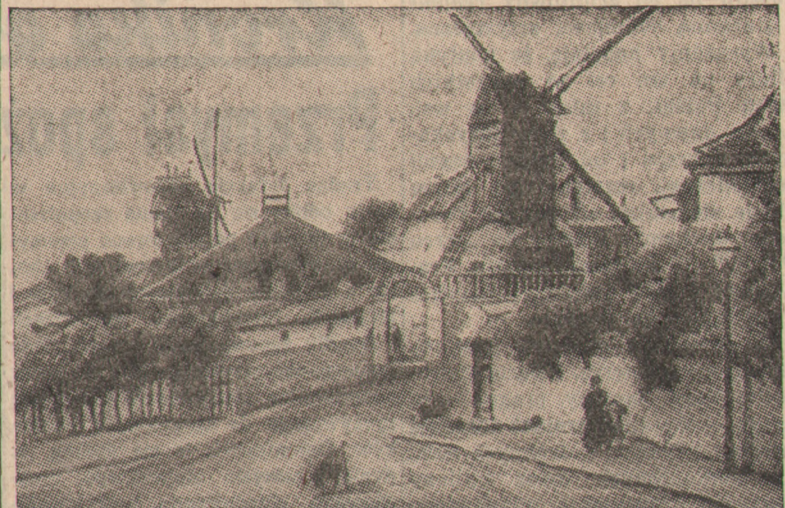
„Montmartre” jest skrótem trzech słów „Mont des Martyrs” (góra męczenników). Dokoła wiatraków już w dawnych czasach istniało dużo lokali rozrywkowych i straganów ze słodyczami. Paryżanie chętnie spędzali tutaj wolne wieczory. Tradycja kazała Paryżanom pozostawienie jednej z winnic, którą zwiędający dziś jeszcze oglądać mogą wśród morza wielkich kamienic. Co roku uroczyste odbywa się winobranie.

Prastare są obyczaje dzielnicy Montmartre, dzielnicy, która jako okręg administracyjny stanowi niejako wolną republikę. Pewna ooberza na Place du Tertre uchodzi za dawny ratusz. Obywatele wybierają burmistrza dzielnicy, a stary zwyczaj nakazuje mu udzielanie ślubów młodym małżonkom. Żaden prawdziwy mieszkaniec Montmartre nie zanęcha udziału w tej żartobliwej ceremonii, w której burmistrz występuje w romantycznym stroju.

Historia sztuki francuskiej jest nie do pomyślenia bez Montmartre. W najdawniejszych czasach wszelkie nowe ruchy i kierunki w poezji i plastyce rodziły się w dzielnicy łacińskiej. Jeden z ojców nowoczesnej literatury francuskiej François Villon już w XV wieku oczyścił język francuski ze szlaku spaczonyj łaciny. Na przełomie wieku XV i XVI „klub hydropatów” wraz z Verlaine, Rimbaud, Rollinat i innymi przeniósł się na Montmartre, protestując tym niejako przeciwko prądom neoklasycyzmu w piśmiennictwie. „Święty pagórek” (Butte Sacree) miał stać się mózgiem Francji.

Gdzie przebywają artyści — budzi się i życie nocne. Jeden po drugim powstawać zaczęły na Montmartre słynne kabarety. Najbardziej znanym był „Le Mirliton”. Tutaj prze-

bywał Arystide Bruant. Kabaret „Lapain Agile” nosi nazwę według słynnego malarza A. Gille. Sławę zdobyły również kabarety „Chat Noir”, „La Lune Rousse” i inne. W tych lokalach rozrywkowych, których nigdzie w świecie nie udało się naśladować, artyści mieszały się w tłum żądnych rozrywek Paryżan i podsłuchiwali ich opinie o sztuce i życiu. Każdy miał



Paryż zbudowany został na siedmiu wzniesieniach. Dzielnica Montmartre powstała w okolicy wzgórków, na których wierzchołkach kiedyś stały wiatraki, otoczone straganami i oberżami.

prawo wejścia na trybunę i demonstrowania pieśni lub wierszy. Wielu ze znanych później poetów i trubadurów, wśród nich tacy, którzy stali się członkami Akademii lub „Nieśmiertelnymi” — tutaj, przy szklance wina rozpoczynały swe wloty. Jak poeci tak również malarze i rzeźbiarze znaleźli swą duchową przystań na Montmartre. W latach 1870—1890 kwitła szkoła naturalizmu w sztuce plastycznej miała swych pionierów właśnie w tej dzielnicy.

Na przełomie w XIX zmienił się charakter tej najbardziej znanej dzielnicy stolicy nad Sekwaną. Z tanich ale pełnych wartości kabaretów powstały drogie lokale nocne (boites de nuit), gdzie można było znaleźć wszystko: kobiety, wino i śpiew, rzadko jednak sztukę i ideały. Malarze, których nigdy nic nie łączyło ze sztuką, sprzedawali tutaj kicz. Upadała tradycja Montmartre, a przerodziła się ona w dzielnice rozrywek w ścisłym

tego słowa znaczeniu. Po pierwszej wojnie światowej Montmartre w dalszym ciągu szedł po linii rozwoju najnowocześniejszej, wyzwanej niejednokrotnie rozrywki, wyrażającej się w słynnych dziś na cały świat luksusowych rewiach i kabaretach. Handel kokainą, morfina, heroiną i innymi narkotykami kwitnął w spe- lunkach Montmartru. Gangsterzy we-

dnęli wzoru amerykańskiego pędzili tutaj swój żywot znaczący lekkiem przed światłem dziennym. Apasze i inne wyrzutki społeczeństwa francuskiego wiedli nieustannie wojny, w których nóż i rewolwer były głównym narzędziem. Zgodni jedynie byli oni w tym, że żądnych użycia obcokrajowców należą ogołocić z posiadanych pieniędzy. Punktem, który tutaj zdobył sobie najgorszą opinię, był Place Pigalle, nazwany tak według słynnego rzeźbiarza z XVIII w. i Place Blanche.

Tradycje upadłego Montmartre przejął na Południu Paryża położony Montparnasse, który na krótko przed wybuchem ostatniej wojny zamieszkiwało kilkadziesiąt tysięcy artystów z całego świata.

Dziś zarówno Montmartre jak i Montparnasse odradzają swe przedwojenne tradycje. Montmartre szaleje, a sztuka rodzi się w Montparnasse.

Jean C.

Depesza generalissimusa Stalina do prezydenta i premiera Polski

WARSZAWA (PAP). W odpowiedzi na depeszę prezydenta KRN Bieruta i premiera Rządu JN Osóbki-Morawskiego, generalissimus Stalin nadesłał telegram z życzeniami dalszych osiągnięć w dziele wzmocnienia

braterskiej współpracy polskiego i radzieckiego narodu. Podobną depeszę otrzymał wicemin. Modzelewski od ministra spraw zagr. ZSRR Molotowa.

Na marginesie

Duchowe samobójstwo

Marcin Peters, komentarz radia amerykańskiego, analizując w audycji pt. „Wehrmacht und Partei” przyczyny klęski niemieckiej, wyraził pogląd, że jedną z głównych przyczyn upadku Niemiec było duchowe samobójstwo sztabu niemieckiego i jego korpusu oficerskiego.

„Oficerowie Wehrmachtu — mówił Peters — okazali się bezkrytycznymi uczniami hitleryzmu. Pycha i niedocenianie przeciwników stały się głównymi cechami Wehrmachtu. Wybitnie wystąpiło to po upadku Francji. Gen. niemiecki Ludwig w artykule na temat francuskich wodzów napisał wtedy, że Francuzi nigdy nie mieli żadnego utalentowanego wodza, „bo i Napoleon był Korsykaninem!”

Drugi znowu fachowiec wojskowy, gen. Brener, poddał krytyce zdolności militarne Anglików.

„Anglicy — napisał wtedy — nie zdolają mieć zdolnych wodzów. Brak im szybkiej decyzji oraz zdolności decydowania wobec niewiadomych sytuacji wojennych. Jedno i drugie jest zaletą wodzów niemieckich. Prawdziwe wodzostwo wymaga sztuki, wymaga uderzenia skrzydłem geniuszu.”

Podobnie potraktowali generałowie niemieccy wodzów Armii Czerwonej, głosząc już na początku wojny sowiecko-niemieckiej, po pierwszych błyskawicznych sukcesach na frontach wschodnich, że również Rosjanie nie są zdolni zwyciężyć, ponieważ nie mają zdolnych wodzów.

Na tym przekonaniu, że przeciwnicy nie mają i nie mogą mieć wodzów, którzyby dorównali niemieckiej sztuce wojowania, oparł Wehrmacht swoją wiarę w zwycięstwo.

Kardynał który przyjął kapitulację wojsk niemieckich

CITTA DEL VATICANO (obsł. wł.). Prasa włoska przynosi obecnie ciekawy szczegół z życia niedawno zmarłego arcybiskupa genueńskiego, ks. kardynała Boetto. Jest to szczegół z ostatniej wojny, a mianowicie ten, że sp. ks. kard. Boetto przyjął kapitulację wojsk niemieckich, operujących w okręgu Genui. (W.)

Polska delegacja prawnicza w Pradze

PRAGA (dr). Polska delegacja prawnicza w Norymberdze, z prok. Sawickim na czele, która udała się do Pragi, prowadzi rozmowy z przedstawicielami sądownictwa czechosłowackiego o organizacji sądownictwa polskiego i współpracy czechosłowacko-polskiej w procesach Niemców. Delegacja obecna będzie na rozprawach przeciwko katowi Czechosłowacji — Frankowi.

Generalni niemieccy byli chyba nie-normalni — przypuszcza komentator Peters — a jednak Niemcy im uwierzyli. Niemiecka mania wielkości kazała im uwierzyć, że tylko Niemcy i ich nauka dają wielkie wyniki i że tylko niemieccy generałowie są zdolni. Taka megalomania doprowadziła do duchowego samobójstwa, którego skutkiem jest zasłużona katastrofa Niemiec.

Żgrzyty

Dawać i prosić

Ileż to przed wojną było — zielonej zazdrości i „jadowienia” się, gdy ludzie średnio zarabiający (nie mówię o bogaczach) spędzali wakacje poza miejscem swego zamieszkania. Zazdrośczone nawet skromnie zarabiającej maszyniste i każdemu gryziopiórkowi, jeśli za uciulaną grosze pozwolili sobie latem na 14-dniowy wyjazd na letnisko za 3 wzgl. 4 zł dziennie. No, tacy mogą sobie pozwolić — mawiano.

Dziś, kiedy warunki się zmieniły i gdy każde większe przedsiębiorstwo ma możliwość wysyłania swoich pracowników na bezpłatny pobyt w pierwszorzędnym pensjonatach (Jelenia Góra, Lubostronie), okazuje się, że trzeba ludzi prosić, żeby jechali. Tak jest, trzeba prosić!

Jednej z większych firm pomorskich przyznano ostatnio prawo pobytu dla czterech pracowników w Jeleniej Górze. Firma zobowiązała się płacić po zł 150 dziennie za każdego z pracowników, jednak na wyjazd — po długich targach i próbach — zdołano zwerbować tylko 3 pracowników... W przeciwieństwie do personelu biurowego, który naogół z wakacji takich korzysta chętnie, brać fabryczną najwyraźniej od nich stroni.

Dlaczego? Bóg raczy wiedzieć. Widocznie brak u nas propagandy w tym kierunku, brak uświadomienia, jakim dobrodziejstwem dla zdrowia jest pobyt z dala od kurzu miejskiego. Są wypadki, że robotnicy wyjeżdżają z Jeleniej Góry już po 8 dniach, nie mogąc ani rusz „wysiedzieć” przyznanych im 14 dni pobytu, bo nudzą się... Tak mnie się zdaje, że dawać i prosić, to trochę za dużo! Możeby na niewykorzystane miejsca wysyłano w takim razie chętnych z mniejszych przedsiębiorstw, którym przywilej spędzenia wakacji w Jeleniej Górze nie przysługuje, boć przecież dla niejednego z nas — dzieci miasta — wakacje w Jeleniej Górze są na pewno szczytym marzeń! (fa)

TAJEMNICZY BOKSER WE FRAKU

Edgar Boyn istotnie zaniedbywał żonę. Nie był dla niej zły, ale traktował ją jak przedmiot, który zyskał prawo obywatelstwa w jego domu. Może krótkotrwale źle traktowanie mniej ją bolało, aniżeli ta stała, nieodmienna, chłodna, obojętność. Zobojętnienie to nastąpiło wnet po pierwszych miesiącach małżeństwa. Cały swój wolny czas spędzał Boyn poza domem, w środowisku szulerów. Najbardziej raniła Ethel świadomość, że została tam wciągnięty przez jakąś kobietę. Niejednokrotnie myślała o rozwodzie błąkała się jej po głowie, nigdy jednak nie przybrała tak ostrego i sprecyzowanego kształtu. Stanley Lower zrozumiał, że niewczesne jego wystąpienie musiało mu zaszkodzić bardzo w oczach pożądanej kobiety. Postąpił kilka kroków w jej kierunku, ale widząc, że ma oczy zamknięte zawrócił i powoli zbliżył się do okna.

Przykre milczenie zawisło nad nimi. Po upływie jakiegoś czasu Ethel wstała i z wyciągniętą ręką podeszła do Stanleya.

— Dziękuję panu za współczucie, Stanleyu. Rozumiem pana szlachetne intencje, proszę jednak mnie samej tą sprawę pozostawić. Nie mówmy o tem więcej.

Lower zachmurzył się. Nie rozumiał, że odpowiedź Ethel była wyrazem jej wyjątkowej subtelności, że w ten sposób chciała mu oszczędzić przykrego rozczarowania.

— Jednak musimy o tem mówić — odrzekł, tym samym tonem, którego użył mówiąc o rozwodzie — Kocham panią i nie ścierpię, by pani prowadziła nadal takie życie przy boku tego...

Ethel przerwała mu gwałtownie, widocznie bała się usłyszeć obelgę pod adresem tego dla którego żywiła gorące uczucie miłości.

Stanleyu dosyć! Wprawdzie szczerze się przyznaje, że małżeństwo przyniosło mi same rozczarowania, niemniej jednak jest to wyłącznie moja sprawa, bez względu na to czy zdejmę z siebie to jarzmo czy nie. Jeżeli nawet zdecyduję się na rozwód, to ostrzegam, że nie uczynię tego ze względu na pana.

Oświadczenie to było dla Stanleya uderzeniem gromu z jasnego nieba. Zbladł, skurczył się i, jaskając, odrzekł:

— Ethel — nie pragnę — niczego — oprócz — szczęścia — pani...

W tym momencie usłyszeli szcęk łańcucha przy drzwiach wejściowych. Rozległ się dzwonek.

— To może być tylko Edgar — szepnęła Ethel swemu gościowi. — Proszę się opanować, tylko ze względu na mnie!...

— Postaram się — odrzekł Stanley, siadając na fotelu, podczas gdy Ethel wybiegła do przedpokoju.

Przed drzwiami stał rzeczywiście Edgar Boyn. Skinął żonę głową, poczym w płaszczu, nie zdejmując kapelusza, wszedł do salonu. Uśmiech zakwitł na jego obliczu, gdy zobaczył Stanleya Lowera.

— Znowu tu jesteś? To bardzo miło z twojej strony.

— Chciałem się tylko dowiedzieć, jak ci się powodzi — wyszeptał Stanley.

Wydawało się, że Boyn nie zwrócił uwagi na te słowa. Milcząc, podeszedł do sekretarzystki stojącej w rogu salonu, wysunął szufladę, z której wyjął jakiś przedmiot i schował go do wewnętrznej kieszeni płaszcza. Ruchy jego były tak szybkie, że ani Ethel ani Lower nie zauważyli, co wyjmował. Zasunął szufladę i odwrócił się.

— Bardzo mi przykro, ale muszę jeszcze wyjść coś kupić — mówiąc to, podał Stanleyowi rękę. — Pogadaj je-

szcze chwilę z Ethel, jeśli ci to sprawa przyjemność; do-widzenia. Ethel, załóż z powrotem łańcuch.

Przyglądała się niespokojnie obu mężczyznom. — Dobrze! — odrzekła i w ślad za mężem udała się do przedpokoju.

Edgar Boyn zatrzymał się przy drzwiach wejściowych, położył żonę rękę na ramieniu i, wpatrując się w nią uporczywie, powiedział:

— Ethel, masz zupełnie wystarczającą ilość powodów, by na mnie narzekać, — głos jego miał ciepłe brzmienie — ale proszę cię, zapamiętaj sobie, że w stosunku do ciebie moje postępowanie było zawsze uczciwe.

Pochylił się, pocałował żonę w czoło i odwróciwszy się, energicznym krokiem wyszedł na schody.

Ethel zaniepokoiła się poważnie; zdarzyło się po raz pierwszy od tygodni, by maż znalazł dla niej jakieś serdeczne słowo, a tymczasem miała uczucie jak gdyby żegnał się z nią na zawsze. Co to miało oznaczać? Nagle coś sobie przypomniała. Z pośpiechem zamknęła drzwi na łańcuch, wbiegła do salonu i wyciągnęła szufladkę sekretarzystki. Przekonała się odrazu, że podejrzenia jej były słuszne. Edgar Boyn powrócił do domu w celu zabrania swego rewolweru.

— O mój Boże! — zawołała Ethel, zakrywając rękami oczy.

— Co się stało? — zapytał Stanley Lower, zagiądając jej przez ramię do szuflady.

— Edgar wrócił do domu po rewolwer — odpowiedziała rozpaczoną głosem Ethel, tąpiąc młodego człowieka za rękę — Stanleyu, musi mi pan pomóc, bo ja... — mówiła Ethel, szlochając — ja mam uczucie, że stanie się coś nieodwołalnego... Stanleyu, błagam pana, niech mi pan nie zadaje pytań i niech mi pan pomoże!...

ciąg dalszy nastąpi

Zew Katedry Wawelskiej

Kraków, w kwietniu

W dniu Zmartwychwstania Pańskiego, 21 bm., Bazylika-Katedra na Wawelu — otworzyła po raz pierwszy — od września 1939 r. uroczyste swoje czcigodne podwoje.

Serca wszystkich Polaków zwracają się ku temu Sanktuarium Narodowemu w tych dniach — szczególnie żywo i gorąco.

Strażnik Katedry, J. Emin. Ksiądz Kardynał Dr Adam Stefan Sapieha, ogłosił — na łamach swego organu „Tygodnika Powszechnego” — orędzie pasterskie, nawołujące — po raz pierwszy po wojnie

Napisał **Ks. Weryński**

— do składek na ostateczną naprawę szkód,

W orędziu swym Ks. Kard. Sapieha przypomina społeczeństwu polskiemu: czym była Katedra Wawelska na przestrzeni ostatnich dwu wieków, najcięższych dla Narodu Polskiego, uciskanego i męczonego. — „Mimo tych przesładowań — czytamy we wspomnianym orędziu — na Skale Wawelskiej pozostał symbol naszej wiary i nadziei: Zamek, siedziba naszych monarchów i Katedra, Gro-

bowiec Królów i Najświetniejszych Duchów Narodu. — Katedra na Wawelu, skarbnica naszych pamiątek religijnych i narodowych, była zawsze przybytkiem świętym i drogim polskiemu sercu...”

Chociaż Katedra Wawelska została się w zawierusze wojennej, ale poniosła znaczne szkody. Zwłaszcza kaplica z pomnikiem króla Stefana Batorego najbardziej uciarla i trzeba będzie sporych funduszy na jej gruntowny remont i staranną odbudowę artystyczną.

Wyrażamy nadzieję, że popłyną ofiary na ten cel ze wszystkich stron Polski, z miast i ze wsi, z ziem dawnych i z ziem odzyskanych, z kraju i od Polonii naszej zagranicznej, rozsianej po całym globie ziemskim, ale zawsze zwróconej duchem i sercem ku „sercu Polski”, ku świętemu miastu, Krakowowi i jego bezcennej bazylice katedralnej na Wawelu.

W związku z orędziem krakowskiego Arcybiskupa, Księcia Metropolity Kard. Sapiehy, pragnę — tą drogą — wysunąć projekt **doraźnej pomocy**, płynącej z drobnych sum, ale pomnożonych przez miliony dających. Proponuję mianowicie: urządzenie w całej Polsce

JEDNORAZOWE, Powszechne ZBIÓRKI ULICZNE

pod hasłem: „Odbudujemy Katedrę na Wawelu”

Jestem przekonany, że tego rodzaju impreza spotka się na pewno z bardzo żywym i serdecznym odzwiekaniem w całym społeczeństwie polskim.

Nie będzie zakątką ziemi naszej, gdzie nie popłynęłyby mniejsze lub

większe sumy na ten cel, tak bliski i tak sympatyczny dla każdego z nas — bez względu na różnice, jakie nas dzielą. Mamy doświadczenie ze zbiorów ulicznych na ważne i doniosłe cele (np. na Polski Czerwony Krzyż), że społeczeństwo — mimo poważnych trudności powojennych — bardzo chętnie składa ofiary drobne, ale z tych drobnych kwot rosną poważne — nieraz wprost imponujące — sumy.

W związku z powyższym projektem powszechnej zbiórki proponuję, by ją urządzić w pierwszy dzień Zielonych Świąt, t. zn.

W DNIU 9 CZERWCA B. R.

Wyrażam nadzieję, że Władze Państwowe udzielią jak najszerzego poparcia dla tej sprawy.

Jestem przekonany, że społeczeństwo nasze zda egzamin w tym dniu, jak to już nieraz dawało tego dowody.

Wszystkie pisma polskie w kraju i za granicą prosimy o przedrukowanie tego apelu.

Zaznaczam, że zbiornicą dla ofiar na cel powyższy jest konto PKO Nr IV. 199 (Kuria Metropolitalna w Krakowie, ul. Franciszkańska 3).

Mały felieton

W cieniu kart odzieżowych

— Czy słyszał pan o tej pięciolatce odzieżowej, którą miało wprowadzić nasze Ministerstwo Apropozycji i Handlu — zapytał mój starszy, gdy zajął obok niego miejsce na naszej wspólnej ławce?

— Nie tylko słyszałem, ale naczytałem się moc urzędowych komunikatów na ten temat. Jeżeli się nie mylę, to „afery” ta miała miejsce przed dwoma zdaje się miesiącami. Tylko, że to wcale nie żadna pięciolatka, a po prostu wprowadzenie — może z opóźnieniem — najwyczejniejszych kart odzieżowych. — A pomieszał pan to z pięciolatką dlatego, że plan rozprowadzenia tej odzieży przewiduje cztery okresy, najprawdopodobniej jednak kwartały, a nie lata. W tym celu dzieli się Polskę na cztery dzielnice: a, b, c i d. W pierwszej fazie, każda dzielnica ma otrzymać co innego; więc dzielnica najbardziej uprzywilejowana otrzyma wełnę, inna bawełnę, jeszcze inna obuwie, a ta ostatnia wreszcie najgorsza, artykuły dzianopocząznicze i trykotowe. Dokładnie sprawy te znam dlatego, że nim w to uwierzyłem, kilkakrotnie to czytałem tak, że dziś jeszcze niektóre fragmenty z tego rozporządzenia umiem na pamięć, choć tyle od tego czasu upłynęło wódki monopolowej.

— No widzi pan — mówił mój starszy — ja też to wszystko wiem. Zapamiętałem nawet, że odgrażano się karty te wprowadzić od pierwszego kwietnia, a pytałem pana o to tylko dlatego, by się upewnić.

— Ja w ogóle dziwię się, że pan tymi sprawami się jeszcze interesuje. Przecież wyjeżdża pan do Włoch eksploatować te biedne pomarańcze.

— Widzi pan — wprawdzie we Włoszech jest o wiele cieplej niż u nas i można tam od biedy chodzić boso, ale wypada to robić tylko Włochom, którzy są tam teraz jak u siebie w domu. Mnie, chociażby tylko ze względów propagandowych — wypada przyjechać

tam w obuwie. — A przyznam się panu, że nie ma złego, co by na dobre nie wyszło. — Gdybym był otrzymał pierwszego kwietnia te kartki, a na nie buciki, nie byłbym chodził po rynku szukać za starymi, nie dowiedziałbym się nigdy o tych pomarańczach i nie zrobiłbym tego milionowego interesu. — że to wielkie świństwo w taki Ale przyznam się — żalił się dalej oficjalny sposób wprowadzać w błąd porządnych obywateli. Przecież w tych komunikatach podali najdrobniejsze szczegóły. Podali nie tylko dokładne wymiary szerokości różnych płócien, ale też ile punktów potrzeba będzie nawet na rękawiczki, chustki do nosa, kalesony długie czy krótkie itp.

— Mam wrażenie — kończył rozgoryczony — że sprawy te będą aktualne wtedy dopiero, jak już wszyscy obywatele zdołają się zapatrzeć w te niezbedne rzeczy z wolnego rynku, a kto wie, czy w ogóle zdołamy uporać się z tą sprawą w ciągu okresu pięcioletniego.

Był poniedziałek wielkanocny. Właśnie prąd z Elektrownią w Toruniu zabawił się w kota i myszkę — częstą i ulubioną ich zabawę. Pogasło światło w teatrach i kinach, stanęły tramwaje i cała świąteczna publiczność, wracając do domów na piechotę, defilowała przed nami w świątecznych strojach. I jakoś wszystko to miało nowe ubrania, kostiumy i suknie: bajeczne kolory w krawatach panów denerwowały rasowe szwy na jedwabnych pończochach pań, rytmicznie drgały nowiutkie korki w damskich pantoflach.

Popatrzyliśmy w pewnej chwili na siebie i bez słowa porozumieliliśmy się. Zrozumieliśmy, że te kartki odzieżowe są tylko nam dwóm potrzebne i tylko my obaj w Toruniu, a może i w całej Polsce, na nie liczymy i na nie czekamy.

A może jednak takich jak my jest więcej...

Tadeusz Szewc

Przeżycia z powstania warszawskiego

W one dni...

20)

Napisał **Jan Sutorowski**

Szedł ten nieprzerwany pochód wolno krok za krokiem, a coraz potężniejszy, bo po drodze przybierało coraz więcej tych wygnanców-tułaczy.

Dopiero w drodze niektórzy spostrzegli, że toboły zabrane są ponad ich siły, a więc wyrzucali z nich różne nawet wartościowe rzeczy, lub całe toboły, pozostawiając je po drodze. Nikt na to nie zwracał uwagi, bo każdy był obciążony ponad siły.

Napotymano też ludzi widocznie samotnych i chorych lub bardzo słabych, siedzących lub leżących przy drodze i błagalnym wzrokiem proszących o pomoc. Nikt się o nich nie troszczył, przechodził każdy obojętnie, bo jak i czym przyjąć takim z pomocą.

Były też wypadki, że rodziny z rozmysłem pozostawiały po drodze

uciążliwych chorych czy starych, nie mając żadnej rady, aby ich ze sobą zabrać.

Polski Czerwony Krzyż zorganizował pomoc i to bardzo wydatną. Chorych zabierano ze schronów na noszach do punktów wyjściowych, ale fizyczną niemożliwością było zawsze i na każdym kroku nieść tak olbrzymiej masie pomoc. Nie wszyscy zgłaszali się do PCK o pomoc, licząc na własne siły, które w drodze słabych opuszczały.

PCK tych porzuconych starych czy chorych zabierał z drogi i zapiekiował się nimi, lecz nim ta pomoc nadeszła wycierpeli wiele ci nieszczęśliwi.

Opowiadano, że w dzielnicach zajętych przez Niemców takich chorych i słabych Niemcy wprost rozstrzelali.

Fakt pewny, że znajomy mój p. L., inwalida z poprzedniej wojny, mając bezwładne nogi, włókł się pod opieką swej żony. Żołnierz niemiecki, jak się później okazało, ukraińiec na służbie niemieckiej, wręcz oświadczył, że musi tego kalekę zastrzelić, jak już wiele takich kalek Niemcy zastrzelili. Wymierzył już karabin do strzału, lecz żona nieszczęśliwego zastąpiła go sobą, zaczęła krzyżeć, inni ludzie otoczyli ich i tym sposobem uratowano kalekę.

Pochód nasz posuwał się wolno, potężniał, ludzie już szli w wielkiej ciżbie, jeden przy drugim, wzajemnie pomagając sobie w poruszaniu tobołków, nadmiernie obciążających ramiona. A co krok oglądaliśmy coraz straszniejsze obrazy niedoli ludzkiej...

Domy różwalone aż do piwnic, lub spalone wycierały ciemnymi czeluściami okien. Niektóre domy jeszcze się dopalały, roznosząc smugi dymu; to znów stał szkielet domu, a spod niego wychodził wynędzniali ludzie na tułaczkę. Zawsąd wiała grobowa pustka groza przeżywaną tragedii.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kronika gospodarcza

Przemysł spożywczy w kraju

Trudna sytuacja aprowizacyjna w kraju odbiła się na stanie zaopatrzenia w surowce państwowego przemysłu spożywczego, zwłaszcza jeśli chodzi o artykuły deficytowe jak żyto i jęczmień. Ministerstwo Apropozycji i Handlu zapowiedziało wobec tego konieczność przystosowania się przez poszczególne zjednoczenia przemysłu spożywczego do zmienionych warunków. Ograniczenia te nie dotkną jedynie przemysłu olejarskiego, drożdżowego, chłodniczego oraz konserwowego. W dziale konserw rybnych przewiduje się nawet wydatne zwiększenie produkcji.

Wspomniane ograniczenia pociągną

za sobą odpowiednią redukcję rocznych planów, które w pierwszym kwartale br. zostały wykonane na ogół z nadwyżką.

Na odnośnym Zjeździe poruszono między innymi stosunek państwowego przemysłu spożywczego do spółdzielczości, który układa się pozytywnie z widoczną korzyścią dla obu stron. W przygotowaniu jest przekazywanie spółdzielczości przedsiębiorstw przemysłu młynarskiego, podlegających ustawie o nacjonalizacji przedsiębiorstw. Akcja skupu warzyw, owoców grzybów i jarzyn zostanie przeprowadzona przez przemysł wspólnie ze spółdzielczością.

Zjazd Dyrektorów CH w Jeleniej Górze

Przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu podkreślił olbrzymie znaczenie gospodarcze przemysłu chemicznego

na Dolnym Śląsku. Przemysł ten obejmuje 45 zakładów zatrudniając 3500 ludzi. Jest on, z wyjątkiem zakładów „Silesia” w Zarowie oraz przemysłu arsenowego w Równem na Dolnym Śląsku, przeważnie przemysłem średnim, różnorodnym, który nastawiony był dotychczas na zaspokojenie potrzeb miejscowych. Skupiał on się głównie w południowej części Dolnego Śląska.

Najsilniej reprezentowany zarówno pod względem zatrudnienia jak i wartości produkcji, jest przemysł nieorganiczny. Produkuje on kwas siarkowy, nawozy sztuczne, barwniki, ultramarynę, arsen, złoto, biel cynkową itp. Na wystawie ilustrującej osiągnięcia przemysłu chemicznego, są ekspozyty wszystkich niemal fabryk dolnośląskich. Liczne tablice obrazujące zbyt tych produktów, wykazują stały wzrost sprzedaży oraz systematyczną polonizację przemysłu chemicznego na Dolnym Śląsku. Wystawa dzieli się na dwa okresy: pionierski oraz okres pracy normalnej; planowy, wykazujący w ostatnich miesiącach zwiększenie produkcji i obrotów. Na ogólną liczbę 45 zakładów, przetranszowanych przez Centralny Zarząd Przemysłu Chemicznego, 24 są już uruchomione, 6 jest zdewastowanych, uruchomienie 7-miu nastąpi w najbliższych 3-4 miesiącach. Szczególną uwagę zwraca sala, obrazująca plastycznie osiągnięcia przemysłu chemicznego w skali dolnośląskiej. Ogólna produkcja w marcu br. osiągnęła cyfrę przeszło 45 milionów złotych, to znaczy o 25% wyższą niż w lutym br.

Referat powołanych do zabezpieczenia urządzeń technicznych zabezpieczy te urządzenia i sprzęt laboratoryjny na sumę przeszło pół milarda złotych. Uczestnicy Zjazdu zwiedzili szereg zakładów chemicznych na Dolnym Śląsku, m. in. fabrykę „Silesia” w Zarowie, przemysł arsenowy w Równem oraz zakłady farmaceutyczne w pobliżu Jeleniej Góry.

Wznowienie regularnej komunikacji z Szwecją

Szwedzkie Towarzystwo Żeglugowe „Egon” wznowiło utrzymywaną przed wojną regularną komunikację pomiędzy Gdynią i Gdańskiem a portami szwedzkimi. Statki w odstępach 10-ciodniowych regularnie obsługują porty „Goeteborg i Malmoe”, a w razie dostatecznych ilości ładunków również porty Lanckrona, Helsingborg i Halmstad. Ponadto firma przyjmuje towary za konosamentami bezpośrednimi z przeładunkiem w Malmoe lub Goeteborgu do portów duńskich, norweskich, zachodnio-europejskich oraz Ameryki północnej i południowej.

Na uboczu

Oj, ta nasza propaganda!

Jak donosi Zachodnia Agencja Prasowa, ukazała się w sprzedaży mapka Rzeczypospolitej Polskiej w nakładzie Instytutu Kartograficznego „Glob” J. Chodowicza w Krakowie. Mapka wydana jest w formie pocztówki, co zapewnić jej może duży nakład, wydawcom duże dochody a równocześnie sama mapka spełnić może pozytywną rolę propagandową zwłaszcza odnośnie Ziemi Odzyskanych. Przy tym wszystkim jest jednak pewne „ale”.

Otóż najbardziej drobiazgowo poszukiwania nie pozwalają na ustalenie położenia m. Wrocławia. Wrocław jest wprawdzie bardzo zniszczony, nie na tyle jednak, aby można go było skreślić z mapy. Tymczasem na mapce „Instytutu kartograficznego” jest wiele małych i nieważnych miejscowości a Wrocławia nie ma.

Zginał z mapy, jak kamfora. Oj, ta nasza propaganda!

Abonu c e > IKP <

Kalendarzyk

Czwartek: 25 kwietnia.
Katolicki: Marka Ewangelisty.
Słowiański: Jaroslawa.

BYDGOSZCZ

Ofiary. Na trojaczki bydgoskie Marysia Majchrzakówna zam. w Bydgoszczy przy ul. Libelta 5, złożyła 200 zł.

Związek Inwal. Woj. RP Kolo Bydgoszcz. W niedzielę 28 bm. o g. 15 w sali OKZZ (Toruńska 30) plenarne zebranie członków Kola Bydg. Ze względu na ważność spraw przybycie wszystkich członków konieczne.

Koncert orkiestry reprezentacyjnej dętej i chóru „Hasło” Zw. Zaw. Kolejarzy odbędzie się 28 bm. o godz. 18 w sali RDK.

Koncert znakomitego pianisty Raoula Koczalskiego odbędzie się w dniu 28 bm. w auli Gimnazjum Kupieckiego (d. Kopernika) o g. 18.30. Bilety w cenie od 29 do 99 zł wcześniej do nabycia w kasie Teatru Polskiego, A. 1 Maja 68, w godz. 10-12 i 15-18.30.

Klub Literacko-Artystyczny w Bydgoszczy zawiadamia, że dnia 27 bm. o godz. 17 odbędzie się w Domu Sztuki przy Al. 1 Maja 20 nadzwyczajne walne zgromadzenie Klubu. Prosi się o przybycie wszystkich członków Klubu Literacko-Artystycznego oraz pragnących zapisać się w poczet członków Klubu.

Rok wężenia za podrzucenie niemowlęcia

BYDGOSZCZ (re). Mieszkańcy domu przy ul. Paderewskiego 14 zauważyli pewnego dnia podruczone, małe niemowlę. Nikt z mieszkańców nie sprostował kto i kiedy podrzucił dziecko. O odkryciu zawiadomiono funkcjonariuszy MO, którzy idąc po nitce do kłębka wkrótce zagadkę rozwiązali. Przysłowioną nitką była przyczepiona do pieluszek kartka z numerem szpitalnym. Krótkie śledztwo pozwoliło ustalić nazwisko i adres matki, którą okazała się mieszkanka Bydgoszczy, N. Eleonora.

Co? gdzie? kiedy?

- TEATR POLSKI
Czwartek: Plecy; Piątek: Mazepa; Sobota: Mazepa.
TEATR POWSZECHNY
Czwartek: śluby panięskie; Piątek: Gałganek; Sobota: Gałganek.
TEATRY ŚWIETLANE
Polonia: Zaczarowany świat, Orzeł: Zaczarowany świat; Pomorzanie: Adieu; Wolność: Szary lord; Bałtyk: Kapryśna ekspedientka.
Początek seansów w dni powsz. o g. 6 i 8, w kinie „Wolność” o g. 4, 6 i 8, w niedzielę i święta o g. 4, 6 i 8.
NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY
Komenda Miasta M O. 23-47
Pogotowie Ratunkowe 10-10
Straż Pożarna 11-11
Miedzyniastowa 00
DYŻURY APTEK
„Piastowska”, ul. Śniadeckich 51.
„Przy Placu Teatralnym”, ul. Jagiellońska 29.

Estrodu

Koncert Wielko-Czwartkowy

KWARTET SMYCZKOWY POLSKIEGO RADIA, POD DYR. ARNOLDA REZLERA. — ŻEŃSKI CHÓR POMORSKIEJ ŚREDNIEJ I NIŻSZEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ W BYDGOSZCZY. — SOLIŚCI: F. KRYSIEWICZOWA, H. OTTOCZKO, L. SKOWRON-WESOŁOWSKA.

J. Fr. Händel (1685—1759), genialny twórca „Mesjasza” — to kompozytor wszechstronny i bogaty, zamilowany w silnych efektach, antyteza skoncentrowanego i kontemplacyjnego J. S. Bacha.

Operę „Wierny Pasterz”, której uwerturę i sarabandę słyszeliśmy na koncercie, napisał w 1721 r. Autor „Judasza Machabeusza” napisał bardzo wiele oper, o mniejszej lub większej wartości. Odznaczają się one oryginalną formą i dostojnością treści. Właśnie ta powaga dawnej formy i dostojność treści, przynajmniej w dzisiejszym pojęciu Europejska XX w., usprawiedliwia postawienie w programie koncertu religijnego urywków z całkiem świeckiej opery Händla, jak też koncertu Abaco. Rzecz jasna, gdybyśmy rozporządzali bogatszą biblioteką muzyczną, tak skrupulatnie niszczoną przez oku-

Niebale spełnione obowiązki służbowe spowodowały rozprawę i wyrok skazujący na b. wiceburmistrza Fordonu

BYDGOSZCZ (re). Sąd Okręgowy w Bydgoszczy rozpatrywał sprawę byłego wiceburmistrza Fordonu W. Cz., oskarżonego o potwierdzenie nieprawdy w świadectwie wystawionym dla Niemki II grupy stwierdzającym, iż jest ona Polką. Schmidtówna po uzyskaniu zaświadczenia wyjechała do Chelmnia i starała się o pracę w MO. Obawiając się aresztowania Niemka uciekła do Chelmży, została jednak zatrzymana.

Oskarżony nie przyznał się do winy wyjaśniając, że aczkolwiek wystawił Schmidtównie świadectwo, to jednak nie wiedział, że miała ona w czasie okupacji jakąkolwiek grupę, gdyż przed wojną rodzina Schmidtów uchodziła za polską i w czasie doręczania wymienionego zaświadczenia pytanie o narodowość w tym wypadku uważał za niepotrzebne.

W wyniku rozprawy sądowej wiceburmistrz uznany został winnym zarzutów i skazany na 9 miesięcy więzienia z zawieszeniem na trzy lata.

Zycia Stronnictwa Pracy KOMUNIKAT ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO

Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Pracy prosi wszystkie Zarządy Powiatowe i Kół, oraz członków Stronnictwa o możliwie odwrotne nadesłanie list dokładnych nazwisk i fotografii osób, członków SP., poległych czy zamordowanych w czasie okupacji za sprawę polską.

Pociągnięta do odpowiedzialności karnej oskarżona przyznała się w sądzie do winy wyjaśniając, że czynu swojego żałuje, lecz nie miała żadnego wyjścia, gdyż dziecko było urodzone nieślubnie, a rodzice stanowczo nie zgodzili się na przyjęcie do domu panny z dzieckiem. Kłopotliwą sytuację rozwiązała przez podrzucenie niemowlęcia, a rodzicom zakomunikowała, że oddała je na wychowanie.

W wyniku rozprawy sąd ogłosił wyrok skazujący N. E. na rok więzienia z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat trzech.

Żyjemy w okresie wyjątkowej pracy nad odbudową zniszczonej przez okupanta gospodarki narodowej. Przemysł polski przy wzmożonej produkcji, potrzebuje wielkiej ilości surowców, których najmniejsze choćby kawałki stanowią dla całości gospodarki poważne znaczenie. W związku z tym Centrala Odpadków przy Min. Przemysłu przeprowadza na terenie całego kraju zbiórki wszelkich surowców. Zbiórka odpadków oparta jest na zasadzie dobrowolnie zawieranych umów między Centralą a Spółdzielniami, firmami i osobami prywatnymi. Dużo jednak cennego surowca leży bezużytecznie

Sport PRZED MECZEM ŁÓDŹ — POMORZE W BOKSIE

Dnia 28 bm. o g. 11 w sali OKZZ (ul. Toruńska 30) odbędzie się międzyokręgowe spotkanie bokserskie Pomorze — Łódź. Drużyna Łodzi wystąpi z nowymi mistrzami Olejnikami i Niewadziłem oraz wicemistrzami Zbyszkiem Kowalskim i Jaskułą. Silnej drużynie łódzkiej przeciwstawia Pomorze najlepszy swój skład, który — jak się w ostatniej chwili dowiadujemy — przedstawia się następująco: Borowicz, Józwiak, Leczkowski, Sowiński, Wikliński, Bednarz, Fiałkowski i Stocki.

Zaznaczyć należy, że reprezentacja Pomorza nie przegrała dotychczas ani jednego spotkania międzyokręgowego, remisując jedynie w „szóstce” z Warszawą. Czy dobra ta passa trwa nadal, zobaczymy w niedzielę 28 bm. o g. 11 w sali OKZZ ul. Toruńska 30.

Z uwagi na szczupłość sali wskazane jest zaopatrzenie się w bilety w przedsprzedaży w firmie „Leo” przy Al. 1 Maja 21.

W dniu 1 i 3-go maja na Stadionie Miejskim odbędą się pokazy tężyzny fizycznej naszej młodzieży i szlachetnej walki w różnych działach sportowych, popisy gimnastyczne i tańce narodowe z tłym udziałem młodzieży. Wszyscy umawiamy się na 1 i 3-go maja na Stadionie Miejskim na godz. 14.30.

Zgłoszenia zawodników do mistrzostw lekkoatletycznych przyjmują nadal Urząd WF i PW, ul. Libelta 5.

Cenny surowiec leży na ulicy Spalone czołgi i samochody

dzisiaj jeszcze tamują ruch uliczny

Żyjemy w okresie wyjątkowej pracy nad odbudową zniszczonej przez okupanta gospodarki narodowej. Przemysł polski przy wzmożonej produkcji, potrzebuje wielkiej ilości surowców, których najmniejsze choćby kawałki stanowią dla całości gospodarki poważne znaczenie. W związku z tym Centrala Odpadków przy Min. Przemysłu przeprowadza na terenie całego kraju zbiórki wszelkich surowców. Zbiórka odpadków oparta jest na zasadzie dobrowolnie zawieranych umów między Centralą a Spółdzielniami, firmami i osobami prywatnymi. Dużo jednak cennego surowca leży bezużytecznie

ŻYCIE ORGANIZACJI BYDGOSKICH

Z OBRADY CECHU SZEWSKO-CHOLEWKARSKIEGO

W sali restauracji „Harmonia” odbyło się zebranie cechu Szewsko-Cholewkarskiego. W obradach uczestniczyli przedstawiciele Izby Rzemieślniczej w osobach pp. Fiołki i dyr. Werno zapoznając zebranych z możliwościami osiedlenia się rzemieślników na Ziemiach Odzyskanych oraz zapewniając o poczynionych staraniach w planowym przeprowadzeniu osiedlenia. Dyr. Werno przestrzegając również przed składaniem nieprawdziwych zeznań o podatku obrotowym. Przedyskutowano sprawę ostatniego przydziału skóry dla pracujących przez OKZZ. Celem nawiązania intensywniejszej współpracy postanowiono kontaktować się z członkami Cechu na prowincji. Uchwalono także podnieść wysokość składek dla mistrzów z 30 zł

Czytelniczy mają głos Fantazja czy rzeczywistość

Noc... Błady księżyc kryje swą twarz między chmur strzępy, wiatr głucho wyje wśród nielicznych drzew. W głębi czernią się mury kościoła garnizonowego. Na Bernardyńskiej — pusto.

Samotny, idę bezzeleśnie niby duch, jakbym się lękał obudzić cienie, które śpią... Naraz... z prawej strony, gdzie czernią się jakieś usypiska, zrywają się głucho jęki... Spod ziemi dobywa się przytłumione wołanie, podobne do dudnienia wozów po drewnianym moście...

Mrowie przebiega mi po skórze, serce bije jak młotów sto! — Wszak tu był niegdyś cmentarz — przelatuje myśl jak błyskawica. Nogi wrastają w ziemię. Jęki wzmagają się, potężnieją. W wicherze słychać trzask kości uderzanych o kość. Okropnie! Jeszcze chwila — i głucha cisza zalega cmentarzysko... Co to? Znowu spod ziemi odzywa się wyraźny głos, niby pękniętej struny, co duszę wskrósza przenika.

„Przechodniu! Bydgoszcz leżąca w grobach pozdrowienia w Chrystusie przesyła żyjącemu miastu! Jak wy teraz, tak my kiedyś chodziliśmy po tej ziemi. Rozkoszowaliśmy się słońcem, i w nas czar wiosny budził upojne pragnienia, ale nie zapominaliśmy o życiu pośmiertnym! Cześć dla zmarłych była nam droga! Serdecznie kochaliśmy Ojczyznę. Za nią obficie lala się nasza krew. Piersi bydgoszczan zdobne w rzygoczących, były tarczą i sztafem obronnym w walce z odwiecznym wrogiem.

Sztandary bojowe z napisem „Bóg i Ojczyzna” okryły się chwałą nieśmiertelną. Nie żal nam było życia dla świętej Sprawy! A teraz... poźółkie kości nasze, wydarły ze znieważonych mogił,

na 50 zł, dla czeladników z 5 na 10 zł, dla uczniów z 2 na 5 zł. Dokonano następnie wyboru komisji rewizyjnej w osobach pp. Kuczyńskiego, Siemińskiego, Orkisz, zastępcy pp. Stefański i Zagajewski.

Z notatnika reportera

Sąd Grodzki w Bydgoszczy skazał Chmielnickiego Jana na 6 miesięcy więzienia za kradzież z włamaniem popełnioną dnia 23 stycznia br. przy ul. Huculskiej 1. Przewód sądowy wykazał, że oskarżony otworzywszy wytrychem drzwi, skradł palto, ubranie i narzędzia rzeźbiarskie, które następnie zaniósł do znajomych i po kolei sprzedawał. Przy sprzedaży tłumaczył się złym stanem materialnym i zapewniając, że sprzedaje rzeczy własne, uzyskał w ten sposób sumę ponad 6000 zł. (re)

Abonuje IKP

leżą rozsypane po drodze! Miazdzą je kopyta końskie, druzgoczą koła wozów, depcą i heczeszczą nogi żyjących!

— Pomnijcie, że i wy pomrzecie!! — Czy chcecie, żeby kiedyś kości wasze legły w pogardzie...?

... Głosy podziemne, bólem narzmięte, milkną... Po krótkiej przerwie mogiły mówią znowu.

„Obchodźcie piękny jubileusz. Wiedziecie o tym, że wasza radość jest też naszą radością. Kochamy miasto, a jego dobre imię leży nam bardzo na sercu.

Pomyślcie tylko, co o was powiedzą turyści, gdy zobaczą kości spowiewierane...?”

Skargi tej słucham jak urzeczony i nie mogę znaleźć słów na usprawiedliwienie... Rozumieją mnie duchy zmarłych i... głucha cisza kładzie się dokoła

Oby ten „jęk” nieznanych grobów znalazł oddźwięk właściwy i dotarł do czynników kompetentnych. Tym więcej, że widok porozrzucanych kości ludzkich w pobliżu trzech szkół, chyba nie działa wychowawczo na młodzież polską. Lisiecki Roman

Ofi radiowej fal

ROZGŁOSNIA POMORSKA

- PIĄTEK, DNIA 26 KWIETNIA
5.57 Progr. o-polski; 7.05 Progr. lok.; 7.10 Progr. o-polski; 8.30 Wiad. miejsc.; 8.35 Progr. dla radiowców; 8.45 Konc. życz.; 11.30 Aud. dla szkół pt. „Wędrowki ptaków” opr. mgr J. Biegajski; 11.45 Muz. z płyt; 11.57 Progr. o-polski; 14.40 Chwilka muzyki; 14.50 Rec. fortep. Z. Żukowskiej; 15.15 Aud. dla dzieci w opr. O. Jaro; 15.35 Dialog „Nasz charakter narodowy” opr. L. Bandura; 15.45 Inf. miejsc.; 16.00 Progr. o-polski; 21.00 Muz. operowa; 21.55 Kron. dnia; 22.00 Konc. ork. PR pod dyr. M. Relskiego; 22.30 Konc. rekl.; 22.45 Pog. sport.; 22.50 Muz. tan.; 23.00 Progr. o-polski; 23.35 Konc. życz.; 24.00 Zak. aud.

Mozart, Haydn i Beethoven.

Jan Baptysta Pergolesi (1710—1736), w dziełach swoich zostawił najpiękniejsze wzory szkoły neapolitańskiej. Najsłynniejszą jego kompozycją kościelną jest „Stabat Mater”, którą słyszeliśmy na koncercie. Dzieło to potężne, głębokie, wzruszające, a trzeba dodać i bardzo trudne. Najważniejszą sprawą jest czystość brzmienia kwartetu, podkreślanie właściwych tematów i łatwość atakowania górnych nut przez solistki, wzgl. chór. Niepoślednią rolę odgrywają tempo. Tempo w żadnej ze „zwrotek” nie może być za szybkie, zupełnie trzeba wylączyć przyspieszanie jakiejś frazy. Accelerando nie leży u podstaw muzyki klasycznej, właściwym jej jest wyłącznie ritarando, które musi być stosowane często, szczególnie we wszystkich kadencjach — wyraźne i szerokie! W chórach nie powinny wyodrębnić się poszczególne głosy.

Koncert Wielko-Czwartkowy wypadł w naszym mieście imponująco! Ogrom włożonej pracy i poświęcenia przyniósł wspaniałe wyniki. Pomimo nieakustycznej sali i pluszku, tłumiącego dźwięk — orkiestra, chór i soliści „brzmieją”, głosy ich „żyły”.

P. Felicja Krysiwiczowa, wystąpiła jako solistka w pieśniach Szaryńskiego, nagrodzona niemiłymi oklaskami. Podziwiam piękny jej, soczysty sopran, wielką kulturę śpiewaczą, technikę operowania głosem i wzięcie się w treść wykonywanego utworu (Jesu, spes mea). Przelala też ona w swe uczennice, występujące obok niej na koncercie, jako solistki, Halinę Ottoczko i Lidie Wesołowską, najpiękniejsze zdobycze swej szkoły.

Stworzoną wprost do partu Stabat Mater jest Lidia Wesołowska. Jasnica, czysty, dźwięczny głos przykuwa słuchacza. Bardzo pięknie atakuje Wesołowska górne nuty, „bez pudła”, bez „podjeżdżania” i wspaniale wczuwa się w refleksyjno-modlitewny nastrój oratorium.

Halina Ottoczko — to, swego rodzaju rewelacja w polskim świecie śpiewaczym. Na ile się orientuję, drugiego takiego mezzosopranu w Polsce nie ma! Dźwięk „okrągły”, „aksamitny”, „jedyny”, duża kultura osobista i muzyczna — wróżą piękną przyszłość Halinie Ottoczko. Szkoda, że opuszcza Bydgoszcz, udając się do Opery Katowickiej. Jest to wielka strata dla naszego miasta.

Chór konserwatoryjny dowiódł, że może stanąć na czele chórów pomorskich. Jeśli zdoła się jeszcze dobrać odpowiedni materiał głosów męskich — śmiało konkurować może z innymi chórmi, tym bardziej, że młodzieńcy zapał cuda tworzy! Wreszcie orkiestra — oczko w głowie i nadzieja miasta i Pomorza. Bravo! Bravo, orkiestro i brawo, dyrygencie! Moze się stać jedną z najlepszych orkiestr powojennych w kraju. Dowiedziecie tego, w czasie uroczystości jubileuszowych, gdzie roboty będziecie mieli po łokcie!...

Przeżyłem niezapomniany wieczór w dn. 18. IV. 1946 r. Takich właśnie koncertów nam dotychczas brakowało. Tak poważnym i głębokim, z takim pietyzmem czelowanych, tak tragicznych w swej prostocie, mogących stać się katharsis dziejowym, oczyszczającym nas z sześćlecie upodlenia i amoralności.

Wspaniała impreza, podtrzymująca przedwojenną piękną tradycję Konserwatorium, za którą należy się wdzięczność wszystkim organizatorom i wykonawcom, zwłaszcza tym ostatnim. Jerzy Jasiński

Sport

BIEGI NA PRZELAJ O MISTRZOSTWO POLSKI

W dniu 28 bm. organizuje POZLA w Poznaniu biegi na przelaj o mistrzostwa Polski w konkurencji męskiej i kobiecej. Bieg panów jest równocześnie biegiem o nagrodę przechodnią redakcji „Głosu Wielkopolskiego”, bieg kobiecej zaś o nagrodę Poznańskiego OZLA. Prócz biegów głównych o mistrzostwo Polski, odbędzie się bieg dla „starszych panów” o nagrodę przechodnią Poznańskiej Delegatury Spółd. Wyd. „Czytelnik” i bieg dla młodzików o nagrodę przechodnią redakcji „Głosu Wielkopolskiego”.

KONKURS HIPPIECZNY W TORUNIU

Oficerska Szkoła Artyleryjska w Toruniu czyni przygotowania do pierwszego konkursu hippicznego. Treningi prowadzi znany sprzed wojny jeździec, mjr. Maziaż. Grupą treningową opiekuje się miłośnik sportu konnego gen. Hulej.

Należy pochwalić inicjatywę OSA, wznowiającą wielkie tradycje sportu konnego, który rozślawił wielokrotnie polskie na całym świecie.

Za oddanie ostatniej przysługi mężowi memu s. p.
Kazimierzowi Musiałowi
składam kwiaty, znamion, przesyłam Cechu oraz Cechowi Szewskiemu i Bractwu Matki Boskiej serdeczne „Bóg zapłać”
Szubin. Irena Musiałowa z dziećmi.

Przed batalią genewską

Mistrzostwa Europy w koszykówce

Dnia 30 kwietnia rozpoczynają się w Genewie mistrzostwa Europy w piłce koszykowej. W turnieju wezmie udział 16 państw i to: Anglia, Hiszpania, Luxemburg, Portugalia, Finlandia, Francja, Grecja, Włochy, Szwajcaria, Polska, Belgia, Węgry, Czechosłowacja, Bułgaria, Rumunia i Turcja.

Uczestnicy zostaną rozlosowani między cztery grupy. Zwycięzca w każdej grupie wejdzie do finału. Na razie nie wiadomo jeszcze, które państwa zostaną rozstawione. Liczyć się należy z możliwością rozstawienia Polski, która podczas berlińskiej olimpiady zdobyła czwarte miejsce. Reprezentacja nasza, której trzon stanowią koszykarze poznańscy, znajduje się od 16 bm. w Warszawie na obozie kondycyjnym, którym kieruje prezes PZPR — Nowak. Do Genewy

jak już podaliśmy poprzednio pojedą: Patrzykąt, Grzechowiak, Jarczyński, (KKS Poznań); Szymura, Iwanow (Warta); Arlet i Stock (Wisła); Resich (Cracovia) i Maleszewski (Spolem Warszawa). Jest to bez wątpienia najsilniejsza drużyna, jaką możemy obecnie wystawić, drużyna, która mimo niekorzystnych warunków sportu polskiego, zmuszonego do 6-cio letniej przerwy, na pewno odegra na mistrzostwach w Genewie nieposłednią rolę. Konkurencja jest bardzo silna i mogą się wydarzyć różne niespodzianki. Reprezentacji naszej nie wolno jednak tracić wiary w zwycięstwo. Batalia genewska da nam konkretną odpowiedź, które miejsce zajmujemy w Europie i pozwoli nam się zorientować w zmianach jakie zaszły w koszykówce europejskiej przez lata wojny. (J)

IKP rozmawia z Jadzią Jędrzejowską

Piłki z drugiej półkuli w prezencie!

Mistrzynie tenisa jedzie na obóz treningowy

BYDGOSZCZ (J). P. Jadzia Jędrzejowska rozpoczęła treningi. W drugie święto Wielkanocy wzięła udział w turnieju otwarcia sezonu, zorganizowanym przez miejscowy Milicyjny KS w Bydgoszczy. O jakiegokolwiek konkurencji kobiecej dla naszej mistrzyni nie było oczywiście mowy. Rozegrała więc tylko jeden set pokazowy w grze podwójnej.

Odwiedzamy p. Jadzię, chcąc się czegoś dowiedzieć o jej planach i

możliwościach. Zapytujemy, czy ma już jakieś zaproszenie za granicę, czy zagra w turnieju wimbledońskim i w mistrzostwach Ameryki.

— Wimbledon i mistrzostwa Ameryki to późne imprezy. Zasadniczo mam jeszcze do nich dużo czasu. Narazie nie mam żadnej oficjalnej wiadomości ani zaproszenia, które musiało by wpłynąć do PZLT.

Tegoroczny sezon tenisowy w Polsce zapowiada się nieźle. Dostałam

właśnie instrukcje, żeby udać się do Katowic, gdzie w początkach maja rozpoczyna się obóz treningowy przed spotkaniem z Węgrami, a później Czechami. W obozie wezmą udział m. in. Hebda, Skonecki i Kończak.

P. Jadzia chwali poczynania PZTL, gdyż jedynie przez zagraniczne kontakty można będzie sprawdzić formę naszych „rakiety”.

— Czy ja wyjadę za granicę — uśmiecha się p. Jadzia — zależeć będzie od mojej formy. Kondycyjnie czuję się świetnie, ale jednak 6-cioletnia przerwa musiała zostawić jakieś ślady. W zeszłym roku nie grałam prawie wcale.

Pytamy naszą rozmówczynię o światową sytuację w tenisie kobiecym. P. Jadzia nie umie nam jednak nie konkretnego na ten temat powiedzieć. Przez lata wojny dużo się musiało zmienić, szczególnie w Ameryce, gdzie sława błysnęła jak meteor i gaśnie. Z korespondencji wnioskuje p. Jadzia, że na pierwszym miejscu utrzymuje się Fabian Cook. Marble gra nadal i znajduje się ponoć w dobrej formie. Poza tym na czoło wysuwa się młoda Paulina Betz. Mówiąc o Ameryce p. Jadzia z wesołym błyskiem w oczach dzieli się z nami radością: dostała z drugiej półkuli piłki w prezencie. (U nas piłka, jeżeli ją w ogóle można dostać, kosztuje około 600 zł).

— To takie wznusające, że starzy znajomi pamiętają o człowieku — mówi nasza mistrzyni.

Zapytujemy jeszcze o siostrę p. Jadzi — Zofię.

— Owszem, gra nadal. Należy do warszawskiej „Legii”.

Panna Jadzia skarży się na brak kortów. Bydgoski Klub Tenisowy, którego jest członkinią, powinien mieć własne, dobre korty. Na razie

Jędrzejowska korzysta z gościnności Milic. KS i tam wyżywa się w ukochanym sporcie.

— Korty! Korty! To jest najważniejsza rzecz! — mówi p. Jadzia.

Żegnamy naszą uprzejmą interlokutorkę, dziękując jej za otrzymane informacje.

ŻYDZI EMIGRUJĄ Z POLSKI

GDYNIA. W dniu 24 bm. na statku szwedzkim „Ragne” wyjedzie z portu gdyńskiego 56 osób, które udają się do Szwecji, Anglii i Belgii. Do Trelleborga udaje się 35 osób, do Antwerpii 11 i do Londynu 20, w tym kilka osób ma zamiar skierować się do Palestyny. Pasażerami są wyłącznie Żydzi. Na statku wyjeżdża poza tym marynarz angielski do Londynu i konsul belgijski Ciacomini Edward.

TRANSPORTY DLA POLSKI

GDYNIA (jm). Na szwedzkim statku „Gripen” przywieziono do Gdyni 150 t świeżej kapusty, przeznaczonej dla Delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża. Kapusta zostanie rozdzielona między stołówki dla robotników portowych.

W dniu 23 bm. na statku „Falken” przywieziono około 300 t celulozy, przeznaczonej dla polskich zakładów papierniczych.

KOMUNIKATY

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych zwołuje zebranie wszystkich przewodniczących Rad Zakładowych, przewodniczących poszczególnych Oddziałów Związków Zawodowych i Komitetów Pracowniczych na dzień 26 kwietnia 1946 r., o godz. 14-tej w domu OKZZ przy ul. Toruńskiej 30, gdzie omawiane będą sprawy związane z obchodem 1-szo Majowym. Obecność obowiązkowa.

PRZYJMIEMY:
1. Zdolnych, inteligentnych reporterów - aplikantów
2. Korektorę
Zgłoszenia: sekr. redakcji IKP Bydgoszcz, Jagiellońska 17

Hallo Pomorze! — Hallo Ziemie Odzyskane!
Pierwszy największy skład wszelkich przyborów mundurowych dla Wojska, Marynarki, Poczty, Kolei i innych organizacji mundurowych Pomorskie
Źródło Galanterii **»OZDOBA«**
SZCZECIN, AL. WOJSKA POLSKIEGO NR 14
Hurt poleca swe usługi P. T. Odbiorcom Detal
Najniższe Ceny! — Najwyższa jakość! — Duży obrót! — Skromny zysk!
Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem pocztowym — Wyczerpujące cenniki gratis franco — OTWARCIE DNIA 29. IV. 1946 ROKU

GDYNIA, ulica 10 lutego róg 3-go Maja
ZRZESZENIE
Woolny, jedwabie, kretony, mat. gorset, płótna
Dodatk krawiecki, wyk. wybór, bielizny damskiej, męskiej, dziecięcej, wyprawki niemowlęc.

PLOMBY OŁOWIANE PLOMBOWNICE
poniklowane i kompozycje (meta. lotusowy) Jostarcza wyczołnic
„OŁÓW” — ŁÓDŹ
Łódź, Plac Wojsk. 10, telefon 155-04
Zadanie o erty 2585r

Aromaty owocowe
do lemoniad, soków, wódek itp.
polecamy 94
Piotrkowskie Zakłady Chemiczne
Łódź, Śródmiejska 22, tel. 200-32
Przedstawiciele na Pomorze Zachodnie
Bieliński Słupsk, Starzyńskiego 8

Dyrekcja Międzykomunalnych Zakładów Komunikacyjnych **GDĄŃSK-GDYNIA**, podaje do wiadomości:

1. Zamówienia na wycieczki zbiorowe statkami po porcie przyjmują Międzykomunalne Zakłady Komunikacyjne Gdańsk-Gdynia, Wrzeszcz, ul. Jaskowa Dolina nr 48, telefon nr 41-757, względnie Żegluga Gdańska, Gdańsk, ul. Grodzka nr 17.

2. Rozkład jazdy statków Żegluga Gdańskiej między Rybim Rynkiem (ul. Grodzka) a Nowym Portem — ważny od 2 maja 1946 r.

Rybi Rynek (ul. Grodzka) Od - zdu statków		KapitanatPortu - Nowy Port Od - zdu statków	
5.20	15.10	5.00	15.10
6.20	16.30	6.30	16.30
7.30	18.00	7.30	18.00
9.00	19.30	9.00	19.30
10.30	22.00	10.30	22.00
12.00	23.00	12.00	23.00
14.00		14.00	

Komunikacje między Nowym Portem a Basenem Górniczym statek żegluga Gdańskiej utrzymuje od godziny 6.00 do 24.00 bez przerwy.
UWAGA: Żegluga Gdańska nie ponosi żadnej odpowiedzialności za opóźnienia i nieskuteczne wyjazdy, spowodowane przez niepogodę, szkody na statku i przeszkody w żegludze.

Wszystkie przybory mundurowe dla Wojska, Marynarki, Kolei, Poczty, Leśników, Harcerzy oraz wstążki orderowe
dystynkcje, orzełki, guziki, pasy czapki, patki itd.
żetony sportowe wszelkich konkurencji, głowice sztandarowe
o cenach bezkonkurencyjnych poleca jedyny specjalny sklep na Pomorzu
»OZDOBA« Dom landflowy BYDGOSZCZ Śniadeckich 4
telefon 16 09
Wielki wybór różnych artykułów galanteryjnych, ozdóbnych, dewocji, nali oraz stosownych upominków dla każdego na wszelkie okazje
175: Odprzedażom rabaty! Cennik bezpłatnie

Zakład ORTOPEDYCZNY Z. Lachowicz
TELEFON 19-41 — BYDGOSZCZ, Aleje 1 Maja 22
PROTEZY NÓG, RĄK, APARATY ORTOPEDYCZNE, GORSETY ORTOPEDYCZNE, PODKŁADKI pod chore stopy, PASY przepuklinowe i lecznicze, obuwie ortopedyczne. 2069r

HANDLOWE
Koszule, krawaty poleca Pracownia Krawatów i Koszul w dużym wyborze po cenach hurtowych Edward Krysiak, Łódź, Piotrkowska 136, tel. 137-07 (2233r)

Sprzedam pianino czarne Sommerfeld. Grudziądz, Czerwonodworna 20, m. 9. (2965)

Wagi automatyczne do torebowania i maszynkę do krajanek korków kupimy pilnie. Krakus, Łódź, Żwirki 22, tel. 164-20.

Piec do palenia kawy nowoczesny na 250 kg do sprzedania. Zgłoszenia do IKP Gdynia pod „Prażnik”. (2756r)

Kupię gilotynę „Krause” i zszywaczkę. Oferty składaj IKP Gdynia pod „Gilotyna”. (2754r)

Sprzedam od zaraz restaurację 8 lokali w mieście kuracyjnym (40.000 miesz.) położoną przy ulicy głównej. Zgłoszenia pod „Restauracja” do Pododdziału IKP Inowrocław. (2749r)

Skrzynie 48x48x90 cm Agencja Handlowa Bydgoszcz, Sienkiewicza 7a. (2971)

Kupię drogerie miejscowości obojętnej. Oferty składaj Kurier Polski, Bydgoszcz pod „Drogeria”. (2968)

Kupię maszynę do robienia swetrów. Zgł. do IKP Bydg. z podaniem ceny pod nr „2969”. (2969)

Hurtownia drog-perfumeryjna „Flora” — Czesław Breluński Inowrocław, św. Ducha 30, tel. 1080. (2584r)

Piekarskie piece buduję z cegiel, pojedyncze i podwójne na węgiel i drzewo. J. Bodakiewicz, Gdańsk, Zakosy 36. (2962)

Kwiaciarka ratynowana potrzebna. Warunki dobre. „Storczyk”, Bydgoszcz, Dworcowa 35, tel. 33-81. (2964)

Potrzebna inteligentna do lat 30, wychowawczyni do 5-cio letniego chłopczyka. Zgłoszenia, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 29/2.

Samotny poszukuje w śródmieściu umebłowanego pokoju z niekrepującym weściem. Zgłaszać się Bydgoszcz, Dworcowa 73/10, IV piętro. (2977)

Rządca-karbowy pod ogólną dyspozycję do folwarku 90 ha potrzebny natychmiast. Zgłoszenia kierować Bydgoszcz, Al. 1 Maja 42/6. (2976)

Poszukuję współnika do sklepu w dobrym punkcie Wrzeszcza względnie innej propozycji (dzierżawa). Wiadomość Gdańsk-Wrzeszcz, Liebermana 4 „Wiedza”. (2753r)

Współpracownik, dobry kupiec, organizator do fabrykacji nowego artykułu kosmetycznego potrzebny. Oferty do Ilustr. Kurj. Polskiego, Bydgoszcz pod „2974”. (2974)

Gospośnia wiejska potrzebna od zaraz pod Bydgoszcz. Zgłoszenia 27 bm. Konarskiego 9/3. (2972)

Gospodyni samodzielna poszukuje posady najchętniej w państwowym majątku lub plebanii. Zgłoszenia pod „Gospodyni” do Pododdziału IKP Inowrocław. (2748r)

Maszynistów okrętowych z praktyką poszukują Międzykomunalne Zakłady Komunikacyjne Gdańsk-Gdynia, Gdańsk, ul. Grodzka 17. (2752r)

Czeladnicy krawieccy potrzebni na pierwszorzędną pracę. Bydgoszcz, Świętojańska 11/6. (2970)

Sekretarka, biegła do spódnicy od zaraz potrzebna. Spieszne zgłoszenia Bydg., Al. 1 Maja 109. (2978)

Ogrodnik szuka posady jako samodzielny od zaraz. Docekalski Słonek, pocz. Parchanie, pow Inowrocław. (2957)

Potrzebna marszantka ratynowana od zaraz. Wiadomość: Podwałe 13. (2956)

Zgubiono dokumenty na zwisko Ferens Kazimierz, ur. 20. 4. 1924, zam. Gdańsk, ul. Powstańców Warszawskich 15/4 (2728r)

Agentów portfelowych do przyjmowania zamówień na portrety „Semi-Email” poszukuje „Emalia” Nawrocki Kielece Skrytka 53. (2099r)

POSZUKIWANIA

Poszukuję Ireny Kurowskiej z córcejką Zdzisławą ze Lwowa Mąż Kurowski Tadeusz, Gdynia, Abrahama 2, m. 15. (2751r)

Wojciecha Ciesielskiego, mistrza stolarskiego, prosi o podanie adresu jego dawnego uczeń Stefan Antończak, Sopot, Pułaskiego 10/II ptr. (2955)

Ktoby wiedział o losie Czesława Żółtowskiego pod pseudonimem Zambkowski byłego jeńca 1-aru Bremenfoerder jest proszony o podanie wiadomości Bydgoszcz, Toruńska 12, Żółtowski. (2973)

Poszukuję dziewczynki Jadwigi, która oddała się z domu. Lat 14, brunetka z warkoczami, w okularach, ubrana w granatową spódniczkę w faldy, sweterki różowy lub niebieski. Proszę wszystkich, ktoby wiedział o jej pobycie o zawiadomienie najbliższego posterunku MO lub do IKP Gdynia pod „Jadwiga”. (2757r)

UNIEWAŻNIENIA

Unieważnia się skradzione zaświadczenie repolonizacyjne nr 3360 wydane przez Starostwo w Słupsku na nazwisko Waclawa Orlewicza. (2750r)

MATRYMONIALNE

Kawaler lat 36, rzemieślnik, inteligentny, dyplomowany fachowiec, poślubi panią niebiedną. Of. IKP Łódź, Piotrkowska 66, pod „Zew-Serca”. (2975)

Nauczyciela od 35 pozna wścicielka nieruchomości, stanowisko. Oferty IKP, Bydgoszcz „Wysztakona”. (2975)

Wdowiec lat 57, mistrz piekarski pragnie się ożenić z właścicielką piekarni lub podobnego interesu. Wdowy lub starsze panny 45-52 lat. Oferty IKP, Bydgoszcz „Wdowiec 57”. (2979)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 17
DRUKARNIA „I. K. P.” ul. Dr. Emila Warmińskiego 14
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIEKSIKICH MIASTACH
AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODREBNE WYDANIA „IKP”

OGŁOSZENIA: Drobne po 8 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrów: W tekście 30 zł. Za tekstem 12 zł. Urzędowe i przetargi 12 zł. Nekrologi 10 zł. Tabliczeczne bilanse 18 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.